

Hurtownia płyt granitowych

Jaworzno ul. Chopina 100G

Tereny przemysłowe Organika Azot

Tel. 728 527 518, 517 858 725

Wystawa nagrobków

Jaworzno – prawa miejskie 1901 r.



Tygodnik
Lokalny

30 LIPCA – 5 SIERPNIA 2025 r.
nr 31/1762 rok XXXIV

cena 3,00 zł w tym 5% VAT
nr indeksu 355089 • http://www.ct.jaworzno.pl

Tytuł pojawił się w roku 1798

ABY NASZE MIASTO BYŁO LEPSZE

Co TYDZIEŃ

„Co zostanie” – nowa premiera Sióstr Goławskich

Siostry Goławskie – artystki Spochodzące z Jaworzna – wracają z nowym singlem, który nie pozostawia słuchacza obojętnym. Utwór „Co zostanie”, dostępny już we wszystkich serwisach streamingowych, to nie tylko muzyczna premiera, ale także poruszająca opowieść o emocjach, które towarzyszą nam w miłości, stracie i codziennym życiu.



„To nie jest kolejna smutna balada – to muzyka, która zaprasza do refleksji i zatrzymania się na chwilę, żeby poczuć, co naprawdę zostaje w sercu” – podkreślają artystki w opisie do teledysku. Singiel „Co zostanie” stawia pytania, na które trudno znaleźć jednoznaczne odpowiedzi. Co zostaje po wzruszeniach, które mijają? Gdzie ulatują uniesienia, kiedy kończy się miłość? Siostry śpiewają o emocjach prawdziwych, do bólu szczerych i bliskich każdemu, kto choć raz kochał.

Muzykę do utworu skomponowały wspólnie z Mariuszem Menesem, który odpowiada również za produkcję, miks i mastering. Słowa piosenki to dzieło Tomasza Lisa i Sióstr Goławskich – tekst, który wyśpiewują z wielką wrażliwością i siłą wyrazu.

cd. na str. 2

Bramki zlikwidowane

Jeszcze nie opadły emocje po fali gniewu wywołanej tajemniczą kartką nakazującą demontaż bramek, a już doszło do tego, czego najbardziej obawiali się mieszkańcy. 23 lipca, z samego rana, na boisku w dzielnicy Dobra pojawiła się ekipa działająca na zlecenie Miejskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Jaworznie. Bez słowa, bez ostrzeżenia i – co najważniejsze – bez dotrzymania wcześniej wskazanych terminów, bramki zostały brutalnie zdemontowane. Stalowe konstrukcje, które przez ponad 20 lat służyły dzieciom i młodzieży, przecięto szlifarką. Fundamenty wykopano, jakby chodziło o jakąś nielegalną budowlę, a nie o symbol wspólnoty i dumę lokalnej społeczności.

Termin? Jaki termin?
Mieszkańcy: „Zostaliśmy oszukani!”

– W kartce, którą ktoś przykleił bez podpisu, jasno było napisane: mamy czas do końca lipca, inaczej bramki znikną do końca sierpnia. A tu co? 23 lipca i już po wszystkim! – mówi z oburzeniem pan, który dzień wcześniej, wspólnie z sąsiadami, malował bramki w ramach społecznej inicjatywy.

Chcą zlikwidować boisko dla dzieci, które funkcjonuje od 60 lat. Autor pomysłu nie miał odwagi się podpisać



Bramki, które miały być „zagroženiem”, okazały się wyjątkowo trudne do usunięcia. Solidne stalowe rury, zespawane i osadzone głęboko w ziemi, przez dwie dekady przetrwały wszystkie wichury i burze. Dla ekipy demontującej stanowiły jednak wyzwanie. A przecież to właśnie ich rzekomy „zły stan techniczny” miał być powodem likwidacji.

Władze: „Dla bezpieczeństwa”. Mieszkańcy: „Dla świętego spokoju... w gabinecie”

MZKN tłumaczyło wcześniej, że bramki były wykonane bez pozwoleń, z materiałów „niewiadomego pochodzenia” i stwarzają zagrożenie, zwłaszcza że stoją pod liniami energetycznymi. Tyle że bramki te nikomu nie przeszkadzały przez 20 lat. Dzieci grały, dorośli dbali o teren, a starsi wspo-

minali czasy, gdy jeszcze były tam drewniane słupki.

– Od lat wszystko robimy sami. Koszenie trawy, spawanie, malowanie. Gdy pojawił się zarzut o rdzę – od razu zareagowaliśmy. 22 lipca wszystko zostało odrdzewione, pomalowane, wyglądało lepiej niż jedno miejskie boisko. A następnego dnia – beczelna akcja cięcia – mówią mieszkańcy, nie kryjąc frustracji.

cd. na str. 3

Potrącenie na wyniesionym przejściu dla pieszych

Nawet dobrze oznakowane, wyniesione przejście dla pieszych nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa. Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w godzinach wieczornych 25 lipca na ulicy Podwale w Jaworznie, w rejonie przystanku PKM. Kierująca samochodem marki Skoda Roomster, 57-letnia mieszkanka Jaworzna, potrąciła na przejściu dla pieszych 24-letnią kobietę – również mieszkankę Jaworzna.

Kierująca samochodem marki Skoda Roomster, 57-letnia miesz-

ISSN 1232-2008



9 771232 200001



kanka Jaworzna, poruszała się ulicą Podwale w kierunku centrum miasta. Po jej lewej stronie znajdował się autobus, który zatrzymał się na przystanku. Przejeżdżając obok niego, kobieta nie zauważyła 24-letniej pieszej znajdującej się już na oznakowanym przejściu dla pieszych i najechała na nią lewym przednim narożem pojazdu, uszkadzając przy tym lewy reflektor.

cd. na str. 2

Dwa licea w jednym budynku

Od września III Liceum Ogólnokształcące w Jaworznie przenosi się do budynku I Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Licealnej. Obie szkoły będą funkcjonowały jako dwie odrębne placówki, ale pod jednym dachem. To duża zmiana w oświacie w mieście.

Dyrektor I LO Patrycja Pietraszczyk podkreśla, że z optymizmem patrzy w przyszłość i wierzy, że uda się odpowiednio zarządzić tą trudną sytuacją dla uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli.

Liczba klas i uczniów

W nowym roku szkolnym w I LO będzie funkcjonowało 16 klas:

- pięć klas 1 (każda po 30 uczniów),
- dwie klasy 2,
- pięć klas 3,
- cztery klasy 4,



Dyrektor I LO Patrycja Pietraszczyk

Łącznie to około 500 uczniów.

Do budynku I LO dołączą również uczniowie III LO, których łącznie będzie około 100 w ramach siedmiu klas:

- jedna klasa 2,
- trzy klasy 3,
- trzy klasy 4.

Za mało chętnych do klas pierwszych w III LO

Co ciekawe, w III LO nie utworzono żadnych klas pierwszych, w tym klasy Cyber.Mil. Oddział został stworzony przez Ministerstwo Obrony Narodowej, ma na celu kształcenie uczniów w dziedzinie cyberbezpieczeństwa i nowoczesnych technologii informatycznych. Uczniowie uczą się na poziomie rozszerzonym takich przedmiotów jak informatyka oraz matematyka. W naborze do tej klasy wzięło udział ośmiu kandydatów, ale tylko czterech z nich spełniło wymogi formalne. Była to zbyt mała liczba, by utworzyć klasę. Do klasy dwujęzycznej zgłosiło się zaledwie 11 kandydatów, co również nie pozwoliło na utworzenie.

cd. na str. 3

blisko **600** uczniów LO I i LO III będzie się uczyć w budynku LO I

Kompleksowy remont I Liceum Ogólnokształcącego

Trwa kompleksowy remont budynku I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Jaworznie. Celem prac jest dostosowanie obiektu do potrzeb nowego roku szkolnego. Od września w budynku przy ulicy Licealnej uczyć się będą nie tylko uczniowie I LO, ale także młodzież z III Liceum Ogólnokształcącego, które zostanie przeniesione z Osiedla Podłęże. Prace remontowe obejmują wszystkie kondygnacje budynku.

Na parterze powstają dodatkowe toalety, które mają zapewnić odpowiednie warunki sanitarne zwiększonej liczbie uczniów. Zostały one wydzielone z dawnego zaplecza kuchennego i powsta-



Remont I Liceum Ogólnokształcącego w Jaworznie

nie w nich sześć kabin dla kobiet, a także trzy kabiny dla mężczyzn oraz trzy pisuary. Na parterze powstaną także nowe sale, które zostały wygospodarowane ze starej biblioteki.

Na drugim piętrze remont obejmuje wszystkie sale lekcyjne, łazienki oraz korytarz. Wykonywane są nowe wylewki, gładzie, malowane są ściany, a także trwa wymiana drzwi i futryn. Remontowane są również pojedyncze sale na pierwszym piętrze.

Również w tej części powstaną gabinety dla uczniów z potrzebami specjalnego kształcenia. Dla uczniów z niepełnosprawnościami, m.in. poruszających się na wózkach, będzie dostępna winda.

Od nowego roku szkolnego w budynku przy ulicy Licealnej będzie się uczyć około 600 uczniów z dwóch liceów. Remont ma zapewnić im komfortowe warunki nauki.

Weronika Palka

Woń gazu obudziła mieszkańców bloku

Niebezpieczna sytuacja miała miejsce w środę nad ranem w jednym z bloków przy ulicy Ogrodowej w Jaworznie Szczakowej. Mieszkańców zaniepokoił intensywny zapach gazu. Ich szybka i odpowiedzialna reakcja mogła zapobiec tragedii.



a mieszkańcy – w razie potrzeby – byli gotowi do ewakuacji.

Na godzinę 10:00 interwencja nadal trwała. Jak informują służby, potencjalne źródło nieszczelności zlokalizowano w piwnicy. Obecnie trwają prace mające na celu zabezpieczenie miejsca i całkowite wyeliminowanie zagrożenia.

Szczególne słowa uznania należą się mieszkańcom bloku przy Ogrodowej 7. Ich szybka, zdecydowana i spokojna reakcja może być wzorem do naśladowania w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Dzięki ich czujności i rozsądkowi udało się uniknąć poważnych konsekwencji.

(iw)

Dokończenie ze str. 1

Potrącenie na wyniesionym przejściu dla pieszych

Na miejscu jako pierwszy interweniował motoambulans, a następnie zespół ratownictwa medycznego. Poszkodowana z urazem głowy została przewieziona na szpitalny oddział ratunkowy.

Na szczęście obrażenia, jakich doznała kobieta, nie były poważne i nie wymagały dalszej hospitaliza-

cji. Zdarzenie zostało początkowo zakwalifikowane jako wypadek drogowy, jednak – jeśli potwierdzą się wstępne ustalenia lekarzy – może zostać ostatecznie uznane za kolizję.

Kierująca pojazdem była trzeźwa. Twierdzi, że piesza wtargnęła na jezdnię. Jednak zgodnie z obowiązującymi przepisami,

pieszy znajdujący się na przejściu ma pierwszeństwo. Z relacji świadków wynika, że potrącona kobieta była już na pasach, co oznacza, że kierująca powinna ustąpić jej pierwszeństwa.

Dokładne okoliczności zdarzenia ustalają jaworzniccy policjanci.

(iw)

Blog: Bezpardonowe zachowanie władz

Bramki na boisku w dzielnicy Dobra stały się symbolem, jak paskudnie lokalna władza potrafi traktować swoich mieszkańców. Zignorowano wszelkie procedury, bez dialogu, bez szacunku – mieszkańcom wymierzono bolesny policzek. Wyrachowany, biurokratyczny.

Rozumiem, że ktoś – być może zarządca terenu – obawiał się, że stare, stalowe konstrukcje nie spełniają już obowiązujących norm. Nie mają atestu, są niezgodne z regulaminem, z wytycznymi, z czymkolwiek, czym da się uzasadnić ich usunięcie. Tyle tylko, że te bramki stały tam... dwadzieścia lat. Dwie dekady. Zbudowane ze stalowych rur, pewnie przetrwałyby niejedno zderzenie z samochodem osobowym. Nawet ich wykopywanie okazało się sporym wyzwaniem dla pracowników – i to nie jest żart, tylko fakt.

No, ale sedno sprawy leży gdzie indziej. Sposób komunikacji z lokalną społecznością – a raczej jego brak – sięgnął dna. Mieszkańcy dostali kart-

kę z informacją o zamiarze likwidacji bramek. Bez podpisu, bez nazwiska, bez kontaktu. Ot, kartka. A terminy, które im wyznaczono? Nie zostały dotrzymane. Zero zaufania, zero odpowiedzialności.

Jakie było ich zdziwienie, gdy dzień po tym, jak samodzielnie odrdzewili i pomalowali bramki, zgodnie z wcześniejszą prośbą urzędników, te... zostały wycięte i usunięte. Ot, zniknęły. Bez słowa. Bez rozmowy. Jakby nikt się z nimi nie liczył. Ludzie poświęcili swój czas, włożyli pracę i własne pieniądze – bo chcieli zadbać o wspólne dobro. A w zamian dostali tylko lekceważenie. I ciszę.

Nie dziwię się, że poczuli się zlekceważeni. Bo po ludzku – to po prostu słabe. Nawet jeśli ktoś o tej sprawie mówił od dwóch lat, to przez te dwa lata można było wspólnie wypracować rozwiązanie. Choćby zrobić to jesienią, po sezonie, ale w środku wakacji? Gdy dzieci biegają po boisku, gdy pogoda sprzyja aktywności? To bezmyślne.

I nie chodzi nawet o to, że tych bramek nie dało się wymienić. Można było wstawić nowe, kupione choćby w najbliższym markecie budowlanym. Gdyby tylko komuś się chciało pomyśleć, porozmawiać, zorganizować.

A co będzie dalej? Nie zdziwię się, jeśli mieszkańcy Dobrej postawią te bramki z powrotem. Tym razem głębiej. Może nawet zabetonują je na wieki. A potem okaże się, że koszt ich ponownego wykopywania i demontażu przekroczy cenę porządných, nowych bramek z atestem.

Zawiodła komunikacja, zawiódł dialog. Dlaczego? Może po prostu urzędnikom nie chce się już rozmawiać z ludźmi. Może łatwiej zasłonić się procedurami, niż spojrzeć sąsiadowi w oczy i uczciwie powiedzieć: „Słuchajcie, mamy problem, musimy to rozwiązać wspólnie”.

Bramki z Dobrej stały się symbolem buty i arogancji lokalnej władzy. I czuję, że jeszcze nie raz będą wypominane.

Franciszek Matysik

Dokończenie ze str. 1

Dwa licea w jednym budynku

Dyrektor Pietraszczyk zapewnia jednak, że w przyszłym roku planowana jest rekrutacja do klasy Cyber.Mil.

Mimo zwiększonej liczby uczniów w budynku przy ulicy Licealnej, dyrektor zapewnia, że nie będzie obowiązywać nauka dwuzmianowa. Zajęcia będą się odbywały w godzinach od 7:10 do 16:10.

Nauczyciele oraz zarządzanie dwoma szkołami

Większość nauczycieli z III LO również przenosi się do I LO. III Liceum Ogólnokształcące nie ma obecnie dyrektora. Pani **Marta Figura** została wybrana dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 7,

gdzie się przeniosła. Nikt nie zgłosił się również do konkursu na objęcie tej funkcji w III LO. Prawdopodobnie obowiązki te zostaną powierzone pani Pietraszczyk.

Pod koniec czerwca spotkała się ona z rodzicami uczniów III LO. W trakcie spotkania zostały wyjaśnione najważniejsze kwestie organizacyjne, a także rozwiano wiele obaw związanych ze zmianami. Dyrektor wskazuje także, że jest możliwość indywidualnych spotkań. Jeśli rodzic ma jakieś pytania lub wątpliwości, może się oświadczyć z nią spotkać. Proszony jest tylko o wcześniejszy kontakt ze szkołą.

Weronika Palka

Dokończenie ze str. 1

„Co zostanie” – nowa premiera Sióstr Goławskich

Teledysk do utworu, zmontowany przez Aleksandrę von Prądyńską, dopełnia emocjonalnego przekazu i potęguje refleksyjny nastrój utworu. To produkcja, która skłania do zatrzymania się – i do słuchania naprawdę uważnie.

Refren utworu zapada w pamięć:

„Co zostanie z tej miłości, gdy już wybrzmi do widzenia

Czy jak życie jest po życiu, tak love story nie umiera?”

„Co zostanie” promuje album SIOSTRY.SONET.POP, dostępny

w sprzedaży m.in. na iTunes, Google Play, Amazonie, Spotify, Tidal i Deezerze, a także w sklepie internetowym Giszowiec.org. To kolejny krok w artystycznej drodze Sióstr Goławskich, które łączą poetycką lirykę z nowoczesną, emocjonalną produkcją muzyczną.

Jaworznianki nie tylko pokazują swój talent, ale i wrażliwość, która staje się ich znakiem rozpoznawczym. Zachęcają do słuchania i – jak same piszą – życzą „udanego odbioru”.

(iw)

Odbudowana pasieka

Zdewastowana pasieka została odbudowana. Przed zniszczeniem liczyła trochę ponad 30 uli, a po zaledwie czterech miesiącach po akcie wandalizmu, pszczelarzom udało się osiągnąć prawie taką samą liczbę. To ogromna radość dla właścicieli, którzy dziękują mieszkańcom za okazane wsparcie.

Pasieka w dziennicy Góra Piasku pana Wiesława oraz pana Krzysztofa ma się bardzo dobrze i nieustannie się rozwija. Pszczelarze dbają o swoje podopieczne niemal każdego dnia. Obecnie ze względu na ograniczoną roślinność w okolicy, pszczoły są dokarmiane co dwa dni.

Jeszcze w marcu pasieka została kompletnie zdewastowana przez wandalów. Niestety, z powodu braku monitoringu nie udało się wskazać sprawcy, a policja umorzyła śledztwo.

Pomimo trudnej sytuacji, pasieka została odbudowana, a to wszystko dzięki ogromnej życzliwości mieszkańców Jaworzna. Pan Wiesław wierzył, że uda się ją odbudować, bo wie, jak wielkie serca



Pasieka pana Wiesława

ma lokalna społeczność. Dla niego pasieka jest miejscem szczególnym, o które dba od ponad 26 lat. Podkreśla jednak, że pszczoły są jeszcze ważniejsze dla przyrody oraz człowieka.

W czerwcu pasieka liczyła około 20 uli. Pod koniec lipca uli jest już 30, a przed zniszczeniem było ich troszeczkę mniej. Jest to ogromny sukces, a także radość dla pszczelarzy.

W pomoc zaangażował się także **Michał Kirker**, przewodniczący rady miejskiej, który utworzył zbiórki. Z założonych 15 tysięcy złotych udało się zebrać trochę ponad 10 tysięcy. On także wszystkim chciałby oficjalnie podziękować.

Pasieka cały czas się rozwija, a co najważniejsze – jest objęta monitoringiem i bezpieczna.

Weronika Palka

Burzliwe posiedzenie komisji skarg, wniosków i petycji w Jaworznie

Na komisjach skarg, wniosków i petycji w Jaworznie dzieje się sporo. 15 maja 2025 r. – W sali nr 2 Urzędu Miejskiego w Jaworznie odbyło się emocjonujące posiedzenie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miejskiej w Jaworznie. Pod przewodnictwem Bernadety Palki, z udziałem radnych, mieszkańców i urzędników, omówiono trzy istotne i budzące kontrowersje sprawy: skargę na działania prezydenta miasta, zarzuty wobec dyrektora III Liceum Ogólnokształcącego oraz petycję w sprawie „likwidacji systemu komunistycznego”. Choć posiedzenie odbyło się 15 maja, protokół z jego przebiegu został opublikowany dopiero 24 lipca.

Spór o dzierżawę i sprzedaż działki

Najwięcej emocji wzbudziła skarga mieszkańca, który od 1990 roku dzierżawił grunt o powierzchni 60 arów, pierwotnie wynoszący 87 arów. Podczas obrad zarzucił prezydentowi miasta, że bez jego zgody odebrał mu część działki, mimo prowadzenia na niej działalności gospodarczej

i planów jej powiększenia przez żonę. Szczegółne kontrowersje wzbudziła odmowa sprzedaży gruntu – mieszkaniec chciał go wykupić, lecz według jego relacji urząd tłumaczył to obowiązującym Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego (MPZP). Tymczasem działka została później wystawiona na przetarg.

Radna **Barbara Sikora** dopytywała o rzekome „okradanie gminy przez gminę”. Głos zabrała Agnieszka Zemula-Czarnik, pełnomocnik ds. gospodarowania zasobami miasta, która wyjaśniła, że operacja odbyła się zgodnie z przepisami, a grunt został przekwalifikowany z rolnego na budowlany zgodnie z MPZP. Jak zaznaczyła, sprzedaż takich gruntów musi odbywać się w drodze przetargu.

Mimo że skargę uznano za w znacznej części nieuzasadnioną, komisja przyznała, że mieszkaniec powinien być zostać rzetelnie poinformowany o zmianach. W związku z tym padł wniosek, by prezydent przedstawił pisemnie, ilu mieszkańców objęła zmiana planu zagospodarowania przestrzennego i odebranie gruntów.

Zarzuty wobec dyrektora III LO

Drugim ważnym tematem była skarga dotycząca działalności dyrektora III Liceum Ogólnokształcącego. Wskazywano na zaniebdania remontowe, zły stan techniczny budynku i brak przejrzystości w realizacji projektu związanego z SP7. **Marta Figura** podkreślała powagę zarzutów i brak kontaktu z dyrekcją szkoły. Jak dodała, dotychczas nie przeprowadzono tam wizyt kontrolnych, co mogłoby świadczyć o braku należytego nadzoru.

Z powodu braku pełnej dokumentacji i nieobecności dyrektora, komisja nie rozstrzygnęła sprawy. Zdecydowano o konieczności uzupełnienia materiałów i uzyskania wyjaśnień od prezydenta miasta.

Antykomunistyczna petycja

Na zakończenie obrad rozpatrzono petycję dotyczącą pomocy w „likwidacji trwającego systemu komunistycznego”. Choć nie precyzowano, na czym dokładnie miałyby polegać działania miasta w tej sprawie, komisja po krótkiej dyskusji wydała negatywną opinię, stosunkiem głosów 3:2.

(iw)

Dokończenie ze str. 1

Bramki zlikwidowane.

Mieszkańcy Dobrej mówią wprost: „Zrobiono to nam na złość!”

„To wyglądało jak zemsta, nie jak zarządzanie miastem”

Dla wielu mieszkańców moment, w którym przecięto stalowe słupy, był symboliczny. – To nie była tylko likwidacja bramek. To był pokaz siły. Pokaz, że nasze zdanie się nie liczy, że można nas zignorować, oszukać, i jeszcze zrobić to tak, żeby bolało – mówi pani, która mieszka przy boisku od 40 lat.

Dzieci, które jeszcze tego samego dnia przyszły pograć w piłkę, musiały ustawiać sobie prowizoryczne bramki z plecaków i... drzew. – Bez sensu. Wczoraj były fajne bramki, a dziś ich nie ma. Cemu? – pytał ośmioletni piłkarz.

„Nie chcemy kłótni. Chcemy rozmowy!”

Najbardziej boli brak dialogu. Mieszkańcy nie rozumieją, dlaczego nie zaproszono ich do rozmów. Dlaczego nie zaproponowano wspólnego rozwiązania – np. wymiany starych bramek na nowe, zgodne z przepisami.

– Gdyby ktoś przyszedł, wyjaśnił, porozmawiał –



na pewno byśmy się dogadali. Ale nikt nie przyszedł. Nikt nie zadzwonił. Po prostu przyszli i zniszczyli – komentuje jedna z mam. Radna **Wiesława Babuła**, która interweniowała wcześniej w tej sprawie, nie kryje rozczarowania:

– Mamy obowiązek dbać o bezpieczeństwo, ale mamy też obowiązek szanować mieszkańców. W tym przypadku zabrakło przede wszystkim szacunku. Tak się nie powinno zarządzać wspólnym dobrem.

Mieszkańcy zapowiadają: „Odbudujemy bramki!”

Atmosfera w dzielnicy jest napięta. Ludzie czują się zlekceważeni i zdradzeni. Mówią wprost – Będziemy działać sami.

– Te bramki to był nasz wysiłek, nasza praca, nasze miejsce. Jeśli trzeba – znów je zespawamy, znów je wkopujemy. I tym razem tak, żeby nawet koparka nie dała rady! – mówi z determinacją.

Na koniec jedno jest pewne – mieszkańcy Dobrej nie zapomną tej decyzji. I nie chodzi tylko o bramki. Chodzi o styl zarządzania, który – jak mówią – pokazał, że głos ludzi można zignorować, a wspólnotowe miejsce potraktować jak przeszkodę do usunięcia.

To lato miało być czasem grania i pikników. Zamiast tego stało się symbolem konfliktu i braku zaufania. Boisko zostało zniszczone. Ale wspólnota Dobrej – nie.

(iw)

OGŁOSZENIE

ORTOPEDA Kalina van der Bend

ZDROWIE TWOICH STAWÓW W DOBRYCH RĘKACH!

Masz problemy z kolanami, biodrami, kręgosłupem?

Skorzystaj z pomocy ortopedy w Centrum Medycznym MARMEDICAM.

- Nowoczesna diagnostyka i leczenie
- Szybkie terminy wizyt
- Indywidualne podejście do każdego pacjenta



REJESTRACJA:
+48 32 445 70 16
+48 511 077 897



UL.NADBRZEŻNA 12, JAWORZNO
UL.MATEJKI 4, JAWORZNO



riser – od 20 lat buduje nie tylko budynki, ale przede wszystkim wieloletnie relacje z pracownikami



Redakcja: RISER obchodzi właśnie 20-lecie działalności. Jak wyglądały początki firmy?

Prezes Piotr Góralczyk: Zaczynaliśmy jako niewielki zespół z pasją do budownictwa i do tego, by zbudować coś trwałego. Od samego początku chcieliśmy tworzyć firmę, która będzie nie tylko solidnym wykonawcą inwestycji, ale też bezpiecznym i stabilnym miejscem pracy. Dziś z dumą mogę powiedzieć, że RISER to blisko 150 osób – w dużej mierze mieszkańców Jaworzna.

RISER stale rośnie. Skąd bierze się ta siła?

To zasługa ludzi, ich otwartości na zmiany i podążania za trendami. Odważnie wchodzimy w nowe technologie także związane z AI, szukamy nieszablonywych rozwiązań, ale nigdy nie zapominamy, że najważniejszy kapitał to ludzie. Dlatego inwestujemy w rozwój zespołu, nowych kompetencji, ale także od pierwszego dnia pracy budujemy relacje na długie lata. Mamy w planach kolejne, ambitne projekty budowlane, co dla nas oznacza potrzebę dalszego wzrostu zatrudnienia. W RISER każdy może znaleźć swoją drogę zawodową – bez względu na wiek, płeć, czy doświadczenie. Liczy się otwartość, zaangażowanie i chęć ciągłego rozwoju.



Co wyróżnia RISER jako pracodawcę?

Stabilność i uczciwość. Wiele osób jest z nami od samego początku, a to dla mnie największy dowód zaufania. Staramy się tworzyć takie warunki, by ludzie chcieli z nami zostać na lata. Cieszy mnie, że osoby, które zaczynały od staży czy praktyk, dziś prowadzą zespoły i projekty. To pokazuje, że w RISERZE można się rozwijać krok

po kroku, bez sztucznego pośpiechu, ale za to w bezpiecznym tempie.

Jakie projekty obecnie realizujecie i czy planujecie rekrutację?

Realizujemy kilkanaście inwestycji – od mieszkaniowych po obiekty użyteczności publicznej, a także duże i prestiżowe przedsięwzięcia. Mamy już zakontraktowane kolejne projekty, dla

tego cały czas powiększamy stan zatrudnienia i poszukujemy zaangażowanych pracowników, którzy chcą nam towarzyszyć w rozwoju. Nasze oferty pracy kierujemy zarówno do pracowników nadzoru budowlanego (kierowników oraz inżynierów budowy), specjalistów, a także do pracowników brygad budowlanych. W RISER można znaleźć dla siebie miejsce w wielu obszarach i specjalizacjach.



Wiemy, że mocno angażujecie się we współpracę z oświatą?

Tak, od lat. Współpracujemy m.in. z Zespołem Szkół Ponadpodstawowych nr 3 im. Jana Pawła II, Centrum Kształcenia Zawodowego w Jaworznie oraz Technikum nr 2 Architektoniczno-Budowlanym w Sosnowcu. Realizujemy nasz autorski program EDU Sfera RISERa, który pozwala młodym ludziom zobaczyć, jak naprawdę wygląda praca w branży. To nie jest teoria – to praktyka, która pokazuje, że budownictwo to ciekawa i przyszłościowa ścieżka kariery. Chcemy pokazywać młodym osobom, że branża budowlana ma naprawdę wiele do zaoferowania. Program ten został już wielokrotnie doceniony w ogólnopolskich konkursach. To dla nas sposób na promowanie budownictwa jako kierunku edukacji i ścieżki zawodowej, rozwijanie lokalnych talentów i dawanie realnych możliwości zawodowych młodym ludziom.

Czego mogą się spodziewać kandydaci, którzy chcieliby dołączyć do RISERa?

Przede wszystkim atmosferę zaufania, współpracy i rozwoju. Na co dzień kierujemy się czterema kluczowymi dla nas wartościami: Jakość, Bezpieczeństwo, Zaangażowanie i Rozwój. Jesteśmy firmą z Jaworzna – ale z ambicjami dużo większymi niż tylko lokalne. Chcemy zmieniać nasze otoczenie na lepsze i szukamy ludzi, którzy chcą być tego częścią.

Co dalej z RISERem?

Zdecydowanie nie zwalniamy tempa. Planujemy rozwijać się mądrze, odważnie, ale też odpowiedzialnie. Szukamy nowych technologii, nowych ludzi, nowych kierunków rozwoju. Wierzę, że jeśli stawia się na ludzi i daje im przestrzeń do działania, to wspólnie można zająć naprawdę daleko.

do **1200** zł można było otrzymać w poprzedniej edycji bonu energetycznego

Duże zainteresowanie działkami

Choć uwaga opinii publicznej w ostatnich miesiącach koncentrowała się na inwestycji ElectroMobility Poland, która nabyła część terenów w Jaworznickim Obszarze Gospodarczym, to nie jest to jedyny podmiot zainteresowany tym obszarem. Jak ujawnił prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Rafał Żelazny, trwają już rozmowy z kolejnymi potencjalnymi inwestorami.

– Prowadzimy rozmowy z dwoma podmiotami, ale na tym etapie nie mogę zdradzić, o jakie firmy chodzi – przekazał Żelazny. – Nie mówimy tutaj o terenach należących do ElectroMobility Poland, tylko o sąsiednich działkach – dodał.

Z wypowiedzi prezesa KSSE wynika, że rozmowy dotyczą dużych projektów inwestycyjnych, które wielkością mogłyby dorównywać przedsięwzięciu realizowanemu przez producenta polskiego samochodu elektrycznego.

Spółka ElectroMobility Poland (EMP) w wyniku postępowania przetargowego kupiła za 128 mln zł działkę o powierzchni 117 ha.



Prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Rafał Żelazny

JOG dysponuje łączną powierzchnią terenów inwestycyjnych na ponad 300 ha (365 ha. z sąsiednimi działkami), z czego większość będzie możliwa do zagospodarowania.

– Chcielibyśmy, żeby całość tego terenu była jak najlepiej wykorzystana – podkreślił Rafał Żelazny.

Analizując te wypowiedzi można wnioskować, że jest szansą na to że JOG będzie miejscem dla trzech dużych podmiotów. Nie będzie potrzeby dzielenia w tym miejscu działek na mniejsze. Kilka mniejszych pozostaje w dyspozycji na terenach od strony Dąbrowy Narodowej.

Problemem linia wysokiego napięcia na JOG

Rozmowy prowadzone są nie tylko z potencjalnymi inwestorami, ale również

z operatorem sieci energetycznej. Chodzi o linię wysokiego napięcia 110 kV, która przebiega przez teren objęty inwestycjami.

– Ta linia nieco, nie chcę powiedzieć, że przeszkadza, ale na pewno nie pomaga w realizacji nowych inwestycji – zaznaczył prezes KSSE. Trwają więc działania zmierzające do zmiany jej przebiegu.

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna odgrywa kluczową rolę w zagospodarowaniu terenów inwestycyjnych w Jaworznie. Po pozyskaniu strategicznego partnera w postaci ElectroMobility Poland, trwają działania na rzecz dalszego rozwoju strefy i przyciągania kolejnych dużych inwestorów. To szansa dla Jaworzna i całego regionu.

(iw)

Bon energetyczny 2025. Szykuje się powrót świadczenia

Rząd RP przygotowuje nowe narzędzie wsparcia dla gospodarstw domowych szczególnie narażonych na skutki rosnących cen energii. Zapowiedziane świadczenie – tzw. bon energetyczny – ma stanowić odpowiedź na planowane zmiany w unijnym systemie handlu emisjami (ETS2), który zakłada objęcie opłatami także użytkowników indywidualnych. Program skierowany będzie do osób o ograniczonych dochodach, w szczególności seniorów, i ma na celu ochronę przed pogłębiającym się ubóstwem energetycznym.

Charakterystyka bonu energetycznego

Bon energetyczny będzie formą jednorazowego wsparcia finansowego, przewidzianą dla osób spełniających określone kryteria dochodowe i wiekowe. O świadczenie będą mogli ubiegać się osoby mieszkające w budynkach z indywidualnym źródłem ciepła wykorzystującym paliwa kopalne (m.in. węgiel czy olej opałowy), przy jednoczesnym spełnieniu warunku docho-

dowego – nieprzekraczającego 2525 zł brutto miesięcznie na osobę. Program adresowany będzie przede wszystkim do kobiet od 60. roku życia i mężczyzn w wieku 65 lat i starszych.

Wysokość i forma wypłaty świadczenia

Planowana wysokość rocznego wsparcia wynosi około 1200 zł, wypłacanego w czterech równych transzach – po 300 zł kwartalnie. Realizacją wypłat zajmie się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), który odpowiadać będzie również za przyjmowanie wniosków oraz weryfikację uprawnień do świadczenia.

Harmonogram i perspektywa czasowa

Wdrożenie programu przewidywane jest na 2027 rok. Rząd zakłada jego kontynuację przez okres pięciu lat. Warto podkreślić, że w 2025 roku nie planuje się ponownego uruchomienia naboru wniosków. Wypłaty mogą nastąpić jedynie w wyjątkowych przypadkach, np. w sytuacji niedokończonego rozliczenia poprzednich edycji w wybranych gminach.

Alternatywne środki ochrony konsumentów energii

Do czasu uruchomienia bonu energetycznego, kontynuowana będzie ochrona odbiorców poprzez utrzymanie maksymalnych cen energii elektrycznej. Obecnie obowiązuje limit ustalony na poziomie 500 zł/MWh, co pozwala zredukować skutki rosnących kosztów dla gospodarstw domowych.

Cel wprowadzenia programu

Główna intencja stojąca za wdrożeniem bonu energetycznego to zabezpieczenie najuboższych i najstarszych obywateli przed konsekwencjami wzrostu cen energii. Wprowadzenie ETS2, jeśli nie zostanie przesunięte w czasie, może znacząco wpłynąć na domowe budżety, szczególnie wśród osób żyjących z minimalnych świadczeń. Program ma na celu zapobieganie sytuacjom, w których seniorzy nie będą w stanie regulować opłat za energię, co mogłoby prowadzić do odłączeń i dalszego pogorszenia jakości życia.

AZ

Z perspektywy: Kapitał polityczny na strachu

Wygląda na to, że nie lubimy nikogo. Nie lubimy sąsiadów. Nie lubimy wszystkiego, co nowe. Nie znamy świata. Nie znamy narodów. Zamiast się uczyć i poznawać, wzmaga w nas strach. Przed innym, nowym czy kolorowym. Im bardziej jest coś dla nas odległe i niezrozumiałe, tym większy strach w nas powoduje. Cynicznie wykorzystują to ci wszyscy, którym nie rozwój kraju, a prywatna i miliony publicznych pieniędzy we własnych kieszeniach są najwyższą wartością. Bryluje w tym wszystkim PiS, ale jest jeszcze kilka mniejszych pasożytów. Różnego rodzaju media z „ojcowską” rozgłosnią wyłącznie.

Specjalnie napędzają spiralę dezinformacji, skierowanej jedynie na jeszcze większe spotęgowanie strachu. Społeczeństwo ogarnięte strachem nie jest w stanie racjonalnie funkcjonować. Nie myśli logicznie, tylko bezwolnie przyjmuje wszystko, czym karmi go prawica, nie zdając sobie sprawy z wpadnięcia w zamknięty krąg, z którego przeważnie wyjścia już nie ma. Podlega indoktrynacji jak choćby niemieckie społeczeństwo, w tak lubianym przez prawicę wojennym temacie.

Temat nielegalnej imigracji to idealnie skrojony system. Najpierw wydało się miliony wiz, na których zrobiło się dobry interes. Wiedzieliśmy dobrze, że przyjechali. Wiedzieliśmy także, że Polska nie jest ich docelowym krajem, a jedynie bramą do obieganego raju. Rozjechali się, więc tematu nie było. Jakbyśmy nie przegrali wyborów i Niemcy zaczęliby nam ich zwracać, mamy idealny temat na szerzenie propagandy. Jak przegramy wybory, to temat trzeba rozdmuchać na podstawie pojedynczych przypadków, bo przecież doskonale wiemy, ilu ich wpuściliśmy. PiS przegrał, więc realizuje plan „B”, ale najpierw trzeba było wytworzyć idealny grunt dla propagandy. Pojawił się temat Ukraińców. Z największych przyjaciół za czasów rządzenia do największych wrogów po przegranych wyborach. Idealnie skrojony system, którego nawet Kreml by się nie powstydział. W tak zastawione sidła dało się złapać co najmniej 30 proc. społeczeństwa.

Logicznie myśląc jednostka analizuje fakty: tyłu ich przyjechało, gospodarka wchłonęła ponad milion rąk do pracy, a bezrobocie nawet nie drgnęło. Jak to możliwe? Kto będzie pracował, gdy starzejemy się w zastraszającym tempie, a każdego roku ro-

dzi się coraz mniej dzieci? Kwiat przyszłości naszego narodu. Prawda jest taka, że rocznie potrzebujemy około 200 tys. nowych rąk do pracy. PiS natomiast, zamiast pielęgnować nasze stosunki z sąsiadami, najbliższymi kulturowo, skutecznie obrzydził im Polskę i Polaków. Bo tego wymagał system. 80 proc. z nich deklaruje chęć wyjazdu w kierunku zachodnim. Sąsiedzi już zacierają ręce, ale dla przeżartej nienawiścią prawicy najważniejszy jest temat następnej propagandy antyniemieckiej. Choćby takiej, jak to ci źli Niemcy podbijają nam naszych Ukraińców. Jestem pewien, że w pewnych kręgach będzie to strzał w dziesiątkę.

Należy pokłócić się ze wszystkimi dookoła. Odgrodzić się od wszystkich. Ogłosić naszą przysiężną i partnerstwo z wujkiem Samem z Atlantyku. Tylko czy naprawdę można na niego liczyć? Historia pokazuje, że gdy Amerykanie nie mają w tym interesu, zostajesz po prostu zdradzony. Bo liczy się tylko i wyłącznie cash baby, cash.

Logicznie myśląc jednostka, pozbawiona strachu, wie dobrze, a jak nie, to zapyta, skąd bierze się rozwój gospodarczy i tzw. dobrostan? Czy PiS powiedział nam, z kim zechce prowadzić wymianę handlową, gdy odgrodzi się od wszystkich? Wbrew pozorom nie jesteśmy wybranym narodem i pępkiem świata. Każdy kraj ciężko pracuje na swój status. Wujek Sam jest raczej zainteresowany sprzedażem nam swojego uzbrojenia za ciężkie dolary. Takiego uzbrojenia, które w razie nieposłuszeństwa „wyłączy”. A skąd wziąć dolary, jeśli będziemy pozbawieni eksportu? Trzeba to kupić, tylko gdzie, jak nikt nie będzie zainteresowany polską narodową, katolicką złotówką. Autostrada wprost do socjalizmu, za którym tak tęskni Jarosław. Bo nasza wymiana handlowa z USA to zaledwie 3 proc. naszego eksportu. Podstawą jest strefa euro i to powinniśmy pielęgnować.

Kolejnym tematem jest Mercosur. Chyba każdy już w Polsce słysząc to słowo albo się wzdyga, albo nie wie, o co chodzi. Pseudoprawica natomiast nigdy nie wyjaśniła, co tak naprawdę może zaoferować nam Ameryka Południowa, a nasi rolnicy mogliby oferować w zamian. Liczy się jedynie kolejna destabilizacja – i rządu, i Unii Europejskiej. Bo przecież „południówka” nie ma takich zbóż, które uprawiają polscy rolnicy. Belgowie natomiast potrafili wypromować swoje frytki. Tak, frytki. Na „południówkę” pływają

łem ostatnich 7 lat. W każdym rejsie z Antwerpii mieliśmy kilkanaście kontenerów mrożonych belgijskich frytek. W każdym rejsie mieliśmy praktycznie pełne załadowanie różnej maści towarami. Niestety, niewiele pochodzących z Polski. Bo my wolimy się bać nieznanego, niż pracować nad promocją naszych produktów. Bo przecież jak to możliwe, że na przykład Nowej Zelandii opłaca się eksportować jabłka na drugi koniec świata? Powiedziałam o tym kiedyś PiS? Mnie nie. Ja natomiast bym chciał, aby Polacy mogli spróbować tamtej wołowiny po normalnych cenach. Wspaniała jakość znana na całym świecie w cenie polskiej pieczeni. Polecam spróbować. Jest wyśmienita na steki, tylko obecnie należy za nią zapłacić od 140 do 180 złotych za kilogram. Chciałbym, aby każdy mógł sobie na to pozwolić, bo warto. Chciałbym także, aby Polacy mogli mieć możliwość poznania wspaniałej jakości ryb i owoców morza. Tak, żeby te przysłowiowe ośmiorniczki przestały być wyznacznikiem luksusu. Jest wiele rzeczy, których nie znamy. Moi znajomi, myślę, że wiedzą, o czym piszę. Mamy też wiele produktów, którymi – jestem pewien – zainteresowałibyśmy tamtejsze narody. No, ale takich relacji nie buduje się nienawiścią.

Z uwagą obserwuję aktywność jaworznickich radnych. Tych od prezydenta i tych po drugiej stronie. Trzeba przyznać, że całkiem spora grupa skutecznie maskuje swoje rzeczywiste poglądy. A to kultura, a to wolontariat, dobroczynne stowarzyszenia, czy działacz związkowy dla dobra narodu. Dla wzmocnienia przekazu z Bogiem i religią w tle. Najczęściej nie znają języków, nie znają świata. Boją się wszystkiego, co dookoła nowe i boją się także do tego się przyznać. Taka bardziej zgorzkniała tęsknota za socjalizmem niż elita społeczeństwa. Po cichu wspierająca nienawiść, która rozlewa się coraz większym strumieniem. Obłuda opakowana w kolorowe papierki opatrzone narodowymi hasłami. Pozbawieni empatii, zimni na krzywdy ludzkie, tragedie wojen i światowego głodu. Nie jestem tylko pewien, czy ich się jeszcze boją, czy już zaczęli nimi gardzić. Najważniejsze jest to mieć kolegów z układu, którzy się odpowiednio nimi zaopiekują. I tak można przez 6 dni w tygodniu, aby tego ostatniego wypowiedzieć się, by uspokoić swoje nadpsute sumienie.

Artur Nowacki

Z szafy prokuratora



Adopcja

Wszyscy, którym przyszło zetknąć się z tą sprawą, twierdzili, że jej niezwykłość może budzić emocje. Nie potrafili w jednoznaczny sposób podać nawet przybliżonej wersji motywu działania sprawcy, bo nawet ten najbardziej oczywisty wydawał im się nieprawdopodobny. Nie wierzyli, że Jerzy K., były policjant, mógł zlecić zabójstwo kolegi. Wszystko dlatego, że chciał adoptować jego 10-letnią pasierbicę.

Jak ustalono, 53-letni nadkom. Jerzy K., biegły sądowy i pracownik laboratorium kryminalistycznego, zainteresował się 10-letnią córką konkubiny swojego kolegi Jacka F. Jerzy K. i Jacek F. znali się od blisko 20 lat. Jerzy K. poznał dziewczynkę, kiedy przyszła w odwiedziny razem z Jackiem F. Dziewczynka zrobiła na nim duże wrażenie. A właściwie to nie było duże wrażenie, ale uczucie, o jakim wspomina się w książkach czy z jakim mamy do czynienia filmach. To była „miłość od pierwszego wejrzenia” – tak utrzymywał przynajmniej oskarżony. Spodobała mu się wrażliwość i inteligencja dziewczynki, jej sposób mówienia, śmiałość. W zasadzie wszystko, co mógł zobaczyć, podobało mu się na tyle, że postanowił ją adoptować. Jego własne dzieci są już dorosłe. Nie pytał wtedy o zgodę na realizację swojego planu Jacka F., a nawet mu o tym planie nie po-

wiedział. Później otoczył dziecko opieką, przyjmował w domu, gdzie jego żona pomagała jej w nauce, organizował dla dziewczynki zajęcia hippiczne. Nie skąpił pieniędzy, aby tylko jak najdłużej zatrzymać u siebie. Kiedy doszedł do wniosku, że nadszedł odpowiedni moment, poinformował o swoich zamiarach opiekunów dziecka. Jednak, ani matka dziewczynki, ani jej konkubent Jacek F. nie chcieli się zgodzić na adopcję. Nie pomagały prośby ani zachęta materialna. Obiecywał nawet sfinansowanie operacji niepełnosprawnej siostry dziewczynki – w razie wyrażenia przez rodzinę zgody na adopcję. Widząc ich upór, zdecydował się działać inaczej.

Zaczął coraz bardziej ich osaczać. Miał nawet zorganizować na ich mieszkanie napady rabunkowe. Wszystko po to, by wykazać, że nie są w stanie się opiekować dziećmi.

Doprowadził do tego, że rodzina Jacka F. poczuła się zagrożona. W efekcie konkubina Jacka F. trafiła z czwórką dzieci do ośrodka interwencji kryzysowej. On sam postanowił wrócić do prawowitej żony, a dziewczynka zamieszkała u Jerzego K. Spełniły się więc wszystkie marzenia. Pod koniec czerwca 2004 roku trzech mężczyzn kierowani przez Jerzego K. porwali z przystanku Jacka F., pobili go, umieścili w bagażniku samochodu, po czym pojechali

pod siedzibę policji. Tam do auta podszedł Jerzy K. i odgrażał się Jackowi F. „zginiesz jak pies, jak będziesz mi przeszkadzał” miał wtedy powiedzieć, po czym wrócił do pracy.

W końcu – obawiając się dekonspiracji – wydał polecenie zabójstwa ojczyma dziecka. Zlecenie wykonano. Nagie zwłoki Jacka F., skrupowane drutem i obciążone pustakami, wyłowiono na początku lipca 2004 roku ze zbiornika wodnego. Dzięki nieostrożnemu użyciu telefonu ofiary przez jednego ze sprawców, zeznaniom świadków prokuratura mogła stopniowo odkrywać szczegóły, przebieg wydarzeń i kolejnych podejrzanych.

Po zamordowaniu Jacka F. miała zginąć także jego partnerka lub w drodze łaski – jak wynika z materiału dowodowego – „pozostać na wózku inwalidzkim tak, by nie mogła sprawować opieki nad dziewczynką”. Zabójcy nie chcieli mieć na sumieniu matki czwórki dzieci.

Jerzy K., który w toku śledztwa przeszedł na policyjną emeryturę, nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów i nie odnosił się do zarzutów. W toku śledztwa był badany przez biegłych lekarzy, którzy nie kwestionowali jego poczytalności. Prokuratura zapowiedziała, że będzie się domagać dla niego kary dożywocia.

Pitawal

Kolejne chomiki zamieszkały w Jaworznie

Kolejne chomiki europejskie zamieszkały na jaworznińskich polach. W tym roku do Jaworzna ma trafić łącznie 35 takich gryzoni.

Na terenach rolniczych Jaworzna rozpoczęto kolejny etap programu ochrony chomika europejskiego – gatunku uznanego za krytycznie zagrożony wyginięciem. W ramach tegorocznych działań zaplanowano wsiedlenie 35 osobników. To kontynuacja długofalowego projektu, który miasto realizuje we współpracy z przedstawicielami świata nauki oraz organizacjami zajmującymi się ochroną przyrody.

Program prowadzony w Jaworznie należy do nielicznych tego typu inicjatyw w Polsce. Obejmuje nie tylko czynne wsie-



dłanie osobników do środowiska naturalnego, ale również systematyczny monitoring populacji, działania edukacyjne oraz szereg inicjatyw na rzecz zachowania lokalnej bioróżnorodności.

Podstawy naukowe projektu zostały opracowane w 2014 roku

przez prof. dr hab. Joannę Ziomek oraz dr Urszulę Eichert. Ich wieloletnie badania stanowią fundament kompleksowego podejścia do ochrony jednego z najbardziej zagrożonych gatunków ssaków w naszym kraju.

AZ/fot. UM Jaworzno

XVI Festiwal Modelarski już we wrześniu

Już po raz szesnasty Jaworzno stanie się regionalnym centrum modelarstwa, goszcząc uczestników i widzów podczas XVI Festiwalu Modelarskiego. Wydarzenie odbędzie się w dniach 13-14 września br. w Hali Widowiskowo-Sportowej MCKiS przy ul. Grunwaldzkiej 80.

Organizatorami wydarzenia są Modelarnia Lotnicza „SieLata”, Światowe Stowarzyszenie Lotników Polskich oraz Miejskie Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie. Celem fe-



stiwalu jest popularyzacja modelarstwa jako twórczej formy spędzania czasu wolnego, zwłaszcza wśród

dzieci i młodzieży, oraz integracja środowiska miłośników tej pasji.

Na uczestników czeka wiele atrakcji – w tym konkurs modelarski o Puchar Prezydenta Miasta Jaworzna, warsztaty edukacyjne dla młodszych adeptów modelarstwa oraz giełda modelarska. Festiwal to także doskonała okazja do wymiany doświadczeń i nawiązania kontaktów w środowisku modelarskim.

Szczegółowy regulamin wydarzenia dostępny jest na stronie internetowej: www.sielata.com.pl. AZ

PRZYRODA WOKÓŁ NAS

Piotr Grzegorek

Prawie park przy Chrzastówce

Dopiero co, w środę 23 lipca zająłem do Parku Chrzastówka i Terenu położonego na północ od niego. Tamże granicą jest odcinek północnej obwodnicy Jaworzna. Wybór terenu do tego artykułu nie był przypadkowy. Poproszono mnie, abym sprawdził, czy posadzone na granicy potencjalnego parku przydrożne drzewa jeszcze żyją.



Drzewa przy obwodnicy

Powrót do przeszłości

Po raz pierwszy dokładnie przyjrzałem się tej okolicy w 2021 roku. To miał być swoisty kontrpunkt względem działań na Izerze. To co tutaj możemy oglądać powstało w ramach buńczucznie ogłoszonego projektu – „Za-

Ich szpilki są znacznie mniejsze od tych, które drzewa tego samego gatunku mają w sprzyjających warunkach. Sądząc po piętach gałązek, mają ponad 10 lat i góra dwa metry wysokości. W swojej ojczyźnie osiąga co najmniej 35 metrów wysokości. Bodajże naj-



Park – widok ogólny

gospodarowanie terenów zieleni w Jaworznie – Park Chrzastówka”. W realizacji tego przedsięwzięcia skorzystano ze środków unijnych oraz krajowych. Są to w kolejności użytych logotypów – Fundusze Europejskie – Infrastruktura i Środowisko, Rzeczpospolita Polska, Unia Europejska – Fundusz Spójności. Co za te pieniądze uzyskano? Po pierwsze, zagospodarowano część leśną o powierzchni 6,5 hektara, a następnie powiększono park do powierzchni 13,5 hektara. Tym sposobem przekształcono istniejący teren zielony będący zielenią nieurządzoną w teren zielony jako tako zagospodarowany. Posadzono tam sporo patyków nazywanych drzewami. Po kilku latach wciąż są to tylko patyki. Prawdopodobnie mało kto wierzył w sukces tego przedsięwzięcia, skoro leśną platformę widokową ustawiono tak, aby można było spoglądać na zagęszczającą się ściągę patyków.

Przegląd drzewek

Zacznijmy od tego, że drzewa od strony obwodnicy północnej wciąż na oko mają taką samą wysokość, jaką miały w 2021 roku. Kilka centymetrów istotnej różnicy nie czyni. Kolejnym ważnym elementem była prowadzona zachodnim skrajem aleja nowych mieszkańców. Teraz możemy tutaj oglądać ledwo żywe dęby szypułkowe. Teraz nie na nich jakichkolwiek tabliczek z imionami dzieci, co oznacza, że idea raczej umarła, bo stało się to tak jakby cichaczem. Na powierzchni parku wytyczono szereg alejek i na tym się skończyło. Z drzew moją uwagę przykuła bardzo niska morwa biała. Lokalnie dominują świerki kaukaskie.

bardziej okazałe są jawory mające w porywach ponad trzy metry wysokości. Niestety, grubość ich pni rzadko przekracza średnicę styliska łopaty. Najbardziej okazałym drzewem ze spontanicznej sukcesji jest tutaj dąb szypułkowy.

Refleksja końcowa

W związku z tym trudno mi się zgodzić z tym, że osiągnięto podczas realizacji tego działania główny cel projektu, jakim miało być zahamowanie spadku powierzchni terenów zieleni w Jaworznie. Niby dokonano zwiększenia powierzchni parku leśnego „Chrzastówka”. Jest to sukces poniekąd papierowy. Jak



Dąb szypułkowy

jest realnie, przekona się każdy, kto tutaj przyjdzie to obejrzeć. Ja odniosłem wrażenie, że poruszałem się po obszarze zieleni nieurządzonej. Miasto raczej jest zainteresowane pomniejszaniem zadrzewionych terenów zielonych. Tę tezę potwierdza mocno lobbowana chęć zniszczenia przypadkowego zgromadzenia drzew na zachód od Łubowca.

PS Piętnasta tegoroczna wycieczka odbędzie się dopiero w sobotę 8 sierpnia. Tradycyjnie spotykamy się do godziny 9.00 w Chrzanowie przy Muzeum i wybieramy cel wypadu.

Stoję za konsumentami murem, ale niekiedy nie mają racji

– Do dziś są w Jaworznie osoby, które spłacają kredyty zaciągnięte na popularnych przed laty pokazach garnków czy pościeli. Sama poszłam kiedyś na taką prezentację, aby zobaczyć, jak to wygląda. Gdy zadałam kilka pytań, poproszono mnie o opuszczenie sali – o 21 latach rozwiązywania problemów mieszkańców naszego miasta mówi Krystyna Banasik, miejski rzecznik konsumentów w Jaworznie.

„CT”: Czytamy umowy i regulaminy?

Krystyna Banasik: Wielo- krotnie zmieniały się przepisy, zmieniała się świadomość konsumentka, ale nadal konsumenci przed zawarciem umów unikają zapoznania się z ich treścią. Ci, którzy przychodzą do mnie, najczęściej nie czytają ani umów, ani regulaminów.

To nadal nasz podstawowy błąd?

Tak. Coraz częściej zawieramy umowy za pośrednictwem internetu. Obowiązkiem sprzedawcy internetowego jest posiadanie regulaminu. Gdy rozmawiam z konsumentami i pytam go o sposób zawierania umowy, czy zapoznał się z regulaminem, to najczęściej słyszę odpowiedź, że nie. Regulaminy czytamy ja i sprawdzam, do czego strony się zobowiązały i jakie obowiązki na nich ciążyą. Pamiętajmy, że umowa sprzedaży to nie tylko obowiązek sprzedawcy, to również obowiązek nabywcy.

Co jest powodem niezajomości naszych praw?

Prawo, które jest prawem konsumentkim, według mnie nie jest prawem łatwym. Owszem, jest ustawa o prawach konsumenta, która określa główne obowiązki i uprawnienia konsumenta i przedsiębiorcy. Ale oprócz tej ustawy jest wiele innych aktów prawnych, które dotyczą umów konsumenckich. Przeciętny konsument nie czyta ustaw, jeżeli nie ma problemu. Dopiero wtedy, kiedy problem powstanie, to zaczyna szukać rozwiązania.

Dla mnie idealnym rozwiązaniem byłoby takie, gdyby konsument przed zawarciem bardziej skomplikowanej umowy, która wiąże się z dużymi wydatkami, zasięgał porady lub sprawozdania firmy, z którą ją podpisuje. Przeczytał zasady, regulaminy, umowy. Trzeba się przygotować do jej zawarcia. Osoby, które do mnie trafiały, często tego nie robiły.

Zatóżmy, że żyjemy w świecie idealnym. Każdy przeczyta regulamin i umowę. Na co należy zwrócić uwagę?

Wzorce umów mogą zawierać niedozwolone klauzule umowne. Katalog tych klauzul uregulowany jest w kodeksie cywilnym. Są to postanowienia, które są sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco naruszają interesy konsumenta. Pamiętajmy, że przy zawieraniu umowy na linii konsument – przedsiębiorca, powinna istnieć równowaga pomiędzy stronami. Żadna ze stron nie powinna mieć większych uprawnień niż druga.

Genezy powstania zapisów praw konsumenckich można doszukiwać się właśnie w tym, że przedsiębiorca w latach 90. był silniejszy i trzeba było szukać ochrony dla kupujących?

Dzisiaj też jest mocniejszy. Konsument ma o tyle prośbę, że łatwiej mu dochodzić na podstawie tych przepisów swoich roszczeń. Natomiast to nie jest tak, że zawsze ma rację i że zawsze przedsiębiorca jest gorszą stroną tej umowy.

Kiedy powinna się zaświecić u nas ta czerwona lampka, że zapisy mogą być dla nas niekorzystne?

Pierwszy raz powinna się zaświecić wtedy, kiedy poprosimy przedsiębiorcę o przejrzenie warunków umowy, zanim ją podpiszę. Jeżeli odpowie: „Nie, nie, nie. Pani sobie tutaj usiądźcie, przeczytaj i zaraz podpisze”. To jest ten moment, na który powinniśmy być wyczuleni.

Umowy mają to do siebie, że są dość skomplikowane.

Zwłaszcza, gdy mówimy o bankowych, telekomunikacyjnych. Dochodzą do nich dodatkowe regulaminy. Żeby każdy z nas mógł ją przeczytać przy przedsiębiorcy, to poświęćmy bardzo dużo czasu. Ja też jestem konsumentem. Gdy proszę przedsiębiorcę, żeby dał mi wzór umowy, abym ją w domu przeczytała, to często spotykam się z odmową jej udostępnienia. Jeśli ktoś nie chce dać umowy, to już mi się to nie podoba, bo jeżeli przedsiębiorca działa zgodnie z prawem, stosuje uczciwe praktyki rynkowe, to nie powinien się obawiać wydania wzoru umowy.

Jeżeli te umowy już nawet czytamy i widzimy, że uprawnienia przedsiębiorcy są dużo szersze niż moje, to też jest to sygnał, że umowa nie powinna być zawarta. Owszem, można dochodzić na drodze postępowania sądowego uznania tych zapisów umowy za niedozwolone klauzule

umowne, ale dla konsumentów wiąże się to z poświęconym czasem, jest kosztowne, stresujące, więc nie wszyscy chcą na to przystać.

Jak duża jest różnica między tymi pierwszymi problemami konsumentkami, z którymi się pani zmagają 21 lat temu, a obecnymi?

W pierwszych latach mojej pracy zakupy przez internet nie były tak popularne, jak obecnie. Dużo więcej umów zawierano na pokazach.

Słynne garnki?

Garnki, pościelenie, koldry, różne urządzenia, które miały uzdrowić w cudowny sposób. Tych umów, zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa, w latach 2004 – 2014 było naprawdę bardzo, bardzo dużo.

W większości, ale nie zawsze, dotyczyło to osób starszych, które były na przykład zapraszane na niby badania stanu zdrowia. Kuszone ich możliwością uzyskania jakiegoś prezentu i na spotkaniach podpisywali różnego rodzaju umowy na dany sprzęt. Do dzisiaj jeszcze zdarzają się takie pokazy, ale to są naprawdę jednostkowe sprawy. Wówczas panowały bardzo niekorzystne rozwiązania dla konsumentów.

Jakie?

Jeżeli konsument poszedł na takie spotkanie – prezentację, dostał kawę i nawet jeżeli nie miał pieniędzy, to zawierał wraz z umową sprzedaży umowę kredytu. Dlaczego było to kierowane do starszych osób? Ponieważ miały świadczenia zusu-rowskie. Jeśli po zawarciu umowy kredytu na takim pokazie, nie był on płacony, to można było w drodze postępowania sądowego to wyegzekwować.

Kiedy przychodziło do pani te poszkodowane osoby?

Jeżeli trafiali w takim momencie, że można było odstąpić od umowy – kiedyś to było 10 dni, dziś jest 14 dni – to najczęściej kończyło się pozytywnie. Chociaż nie zawsze, bo nie zawsze przedsiębiorcy uznawali te odstąpienia.

I co wtedy?

Występowałam z pismami do przedsiębiorców; z różnym efektem. Jeżeli nie chciał przyjąć moich argumentów, to przygotowywałam pozew do sądu. Sprawy te kończyły się pozytywnie. Problem zaczął się wtedy, kiedy konsument budził się na przykład po trzech miesiącach, że ma taką umowę i kredyt, bo koszt kredytu przewyższał wartość towaru na przykład trzykrotnie.



Krystyna Banasik

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. Ukończyła podyplomowe studia mediacji na UŚ. Otrzymała tytuł mediatora. Pracę zawodową rozpoczęła w 1980 roku w Urzędzie Miejskim w Mysłowicach. Od czerwca 1985 roku do 28 lipca 2025 roku pracowała w Urzędzie Miejskim w Jaworznie. Początkowo w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Biurze Rady Miejskiej, Wydziale Architektury, a od 2004 roku pełniła obowiązki Miejskiego Rzecznika Konsumenta.

Chętnie pomagała ludziom i rozwiązywała ich problemy, a ludzka wdzięczność była motorem jej pracy. Na emeryturę przeszła 29 lipca. Pani Krystyna ma dwie córki, trzy wnuczki i jednego wnuka. Swe artystyczne talenty rozwija w hafciarstwie i robótkach ręcznych. Haftuje haftem krzyżykowym pejzaże i kwiaty. Ma ogród, lubi czytać książki, jak mówi – na emeryturze nie będzie się nudzić.

To na jaką kwotę one były?

Na przykład 30 tys. złotych. Wtedy jeszcze nie było przepisu, który wszedł później, o maksymalnych odsetkach. W tych kredytach odsetki sięgały czasami wysokości 40 proc., więc to były bandyckie odsetki. Co miesiąc trzeba było spłacać kwotę na przykład wysokości emerytury. Jeżeli tego konsument nie robił, to był pozywany i komornik prowadził egzekucję należności. Do dzisiaj są osoby w Jaworznie, które nadal spłacają takie zobowiązania. Komornik nie mógł ściągnąć dużej kwoty, bo dana osoba miała tak małe świadczenie, więc przez lata po trochu potracą z jego dochodów. Oprócz tych prezentacji było też dużo przypadków podpisywania umów w domu.

Widząc tak dużą liczbę osób z podpisanymi umowami kredytu na prezentacjach, czy mogła pani cokolwiek zrobić, aby kolejni nie byli oszukiwani?

Mieli możliwość zawierania umów poza lokalem przedsiębiorstwa, więc tutaj w zasadzie nie było to niezgodne z prawem, więc nie można było zakazać takiej działalności, bo prawo taką działalność przewidywało.

Jak to wyglądało?

Przychodziła osoba i tłumaczyła, że ma wspaniałą ofertę z firmy, z którą na przykład ma pani podpisaną umowę na telefon. Też pytanie, skąd wiedziała, na jaką kwotę i z kim ma pani podpisaną umowę. Jak dla mnie wyglądało to na nielegalne pozyskiwanie danych. Ta osoba wiedziała, że na przykład ktoś płaci miesięcznie 50 złotych, więc proponowała 35 złotych. Osoby podpisywały te umowy, po czym za dwa miesiące okazywało się, że to nie był przedstawiciel ich operatora, tylko zupełnie inna firma. Byli w potrzasku. Jeżeli ich chcieli zrezygnować z tej pierwotnej, w której mieli

początkowo zawartą umowę, to nałożona była na nich kara umowna za jej zerwanie. Gdy chcieli zrezygnować z tej drugiej, to też była kara umowna. Nie było wiadomo, jaki ruch wykonać. Kary były wysokie. To nie było 200 czy 300 zł, tylko 1200 zł, 2000 zł.

Widząc tak dużą liczbę osób z podpisanymi umowami kredytu na prezentacjach, czy mogła pani cokolwiek zrobić, aby kolejni nie byli oszukiwani?

Mieli możliwość zawierania umów poza lokalem przedsiębiorstwa, więc tutaj w zasadzie nie było to niezgodne z prawem, więc nie można było zakazać takiej działalności, bo prawo taką działalność przewidywało.

Co w przypadku, gdy zapisy tej umowy były niekorzystne?

Gdy widziałam, że zapisy albo jakieś działania są sprzeczne w ogóle z warunkami tej umowy, sprzecznym z prawem, to miałam możliwość skierowania sprawy do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W niektórych przypadkach kierowałam sprawę na policję, do prokuratury. Wtedy, kiedy np. podejrzewałam popełnienie przez przedsiębiorcę wykroczenia lub przestępstwa. Tych spraw było wiele. Na takim pokazie była zawierana umowa sprzedaży towaru, a obok tego umowa kredytu. W tej chwili, przez 14 dni od zawarcia umowy,

przedsiębiorca nie może zawrzeć żadnej umowy finansowej. Zawiera umowę sprzedaży, ale nie ma finansowania tej umowy. Chociaż mam tu taką firmę, która przyjeżdża do naszego miasta systematycznie z Wielkopolski, zaprasza konsumentów i pobiera od nich pieniądze. Nie zawiera umów kredytu, ale klienci wpłacają pieniądze. Najczęściej wykorzystują płatność telefonem.

Jakie to kwoty?

Właśnie dzisiaj kończę pisać pozew w sprawie, którą zgłosiła jedna z mieszkanki. Pani wpłaciła 4 tys. złotych. Umowa jest warta 13 tys. zł.

Kupna czego dotyczą te umowy?

Najczęściej jest to materac, ozonator, jakiś piecyk. Jednym słowem towary, które niekoniecznie musimy mieć.

Jak nasi mieszkańcy są namawiani na tego rodzaju spotkania?

Odbiera telefon i osoba mówi, że dzwoni z Narodowego Funduszu Zdrowia i informuje, że w lokalu X w Jaworznie jest prowadzone badanie np. oczu, uszu, serca.

Prosi, aby przyjść, a oprócz przeprowadzonego badania każdy dostanie też jakiś prezent. Zachęca, aby przyjść z osobą towarzyszącą, zabrac ze sobą dwoje osobisty, bo muszą uzupełnić dokumenty NFZ, że takie badanie się odbyło. No i jak już

taki mieszkaniec Jaworzna tam pójdzie, to robione jest „niby” to badanie. Pytam osoby, które do mnie przychodzą, aby powiedziały, jak to wygląda. Mówią, że ktoś im przykładał jakieś urządzenie, ale nie wiedzą dokładnie, co to jest. Jeszcze w trakcie „badania”, przekazują dowód osobisty, aby uzupełnić dokumenty „badania”. Po czym jest zaproszenie na pokaz, prezentację, a tam już czekają przygotowane dokumenty, umowy z ich danymi. Oni je podpisują i nawet czasami nie są świadomi, że w ogóle jakakolwiek umowę zawarli. Sam sposób działania tych firm opiera się na spe- cjalnym przeszkoleniu osób, które je organizują. Chodzi o taki sposób przekazywania informacji, aby nawet się nie zastanowili, czy na pewno to jest im potrzebne.

Rozumiem te osoby starsze. Czasami są pozbawione jakiegokolwiek aktywności. Nikt się nimi nie interesuje, nikt ich nie odwiedza. Jak żyją zamknięci w czterech ścianach, a tu nagle ktoś ich gdzieś zaprasza, a jeszcze jak się do nich ładnie zwraca? Ufność ludzi jest chyba za duża.

Przychodzą w ciągu tych kilku dni, gdy się zorientują, jaki dokument podpisał?

Czasami te osoby przychodzą tu w różnym stanie emocjonalnym, zdenerwowani, nie śpią po nocach, bo kwoty, które mają do zapłaty, są ogromne. Jak się

zorientują w ciągu 14 dni, co zrobili, to jest możliwość pozytywnego załatwienia. Chociaż sprawa, którą piszę teraz, dotyczy prezentacji z kwietnia. Konsumentka odstąpiła od umowy w ciągu 14 dni. Przedsiębiorca też miał 14 dni na zwrócenie pieniędzy, bo odesłała mu towar. On tych pieniędzy nie zwrócił. Występowałam w tej sprawie i dostałam odpowiedź, że w związku z tym, że firma ma kłopoty kadrowe-finansowe, zwróci pieniądze w terminie późniejszym, ale w jakim, to nie wiadomo. Podali informację, że mają zablokowane konto, mają problemy kadrowe i nie ma kto zrobić tego przelewu. Odpisałam, że wykonanie przelewu elektronicznego to kilka minut, więc nie trzeba mieć nie wiadomo jakiej kadry. Ich odpowiedź była po prostu nie do przyjęcia. Będę kończyła pozew w tej sprawie. Na tym pokazie osoby płaciły czasem część gotówką, ale też kilku, kilkunastotysięczne kwoty z pomocą bankowości elektronicznej. Robiły to na przykład w trzech przelewach, bo jako jedna kwota nie mogło im to przejść przez system bankowy.

Jak sama pani wspomniała, tych spraw było bardzo wiele. Które pamięta pani najbardziej?

Była to jedna z moich pierwszych, bardzo dla mnie wtedy trudna sprawa, bo nie miałam takiego doświadczenia. Był to chyba

2006 rok. Przyszedł do mnie człowiek, który kupił samochód w komisie. Trochę go zmodernizował, założył sobie instalację gazową. Za-inwestował w granicach 30 proc. jego wartości. Cieszył się nim może trzy miesiące, po czym dostał pismo z Banku Gospodarki Żywnościowej, że jest zobowiązany do zapłaty kwoty dwukrotnie wyższej niż cena samochodu. Okazało się, że na samochódzie był ustanowiony zastaw rejestrowy, czyli właścicielem samochodu był bank. Po tym wezwaniu bank bardzo szybko zadzłaził. Pozwał konsumenta do sądu o zapłatę kwoty chyba ponad 20 tys. złotych. Mężczyzna miał samochód, za który zapłacił komisowi. Bank wzywa go do zapłaty dużej kwoty, a samochód nie był jego. Była to trudna sprawa. Nie tylko pisałam pismo procesowe, ale uczestniczyłam w postępowaniu sądowym. Nie było ono łatwe. Można było się powołać na to, że umowa była zawarta z wadą prawną, bo nie można sprzedać rzeczy, która nie stanowi mojej własności. Sprawę w sądzie udało nam się zakończyć pozytywnie, ale okazało się, że przedsiębiorcy już nie ma.

Zlikwidował komis?

Przedsiębiorca wygłosił działalność gospodarczą. Sprawa została skierowana do komornika. Nie można było nigdzie tego człowieka znaleźć. Proszę sobie wyobrazić, że kiedyś szukając innego przedsiębiorcy w in-

ternecie, zauważyłam dane tego od zlikwidowanego komis. Tak mi się wydawało. Zadzwoniłam pod podany numer w internecie, nie do końca wiedząc, że jest to ta osoba. Bo iluś tam prób- bach, mężczyzna odebrał telefon i zaczęłam z nim rozmawiać.

Co odpowiedział?

Okazało się, że to on i mówi mi: „Tak, proszę pani, to ja jestem i niech już pani do mnie przestanie wreszcie pisać”. Ja cały czas do niego pisałam na te kolejne działalności gospodarcze, jakie zmieniał. Tak jakbym gonila go tymi pismami, a on przed tym uciekał. Konsument też do niego pisał. Komornik rozpoczął postępowanie. Mówił dalej: „Niech już pani wreszcie do mnie przesta- nie pisać. Jutro będę u pani z tymi pieniędzmi”. Powiem szczerze, że nie spodziewa- lam się takiego zwrotu akcji. Przecież pieniądze przy- jać nie mogę, bo nie są moje. Byłam bardzo poruszona, ale skoro już powiedział, że przyjeżdżę, to mu odpo- wiedziałam, żeby tak zrobił. Powiem szczerze, że nie do końca wierzyłam, że tak się stanie. Poprosiłam tego jaworznianina, aby przy- szedł z kimś jeszcze. Spisa-łam ugodę, żeby były zawarte wszystkie informacje. Mężczyzna przyszedł, wycią- gnął pieniądze. Nie pamiętam teraz, jaka to miała być kwota, ale na pewno kilkana- ście tysięcy złotych. Miałam na tyle zdrowego rozsądku, że powiedziałam: „Wie pan, proszę iść z tymi pieniędzmi do banku i zrobić przelew”. Skończyło się tym, że konsument odzyskał pieniądze, umowa została unieważnio- na.

Pamiętam też drugą sprawę związaną z samochodem. Jaworznianin chciał sprzedać auto. Zamieścił ogłosze- nie w internecie. Zrobił błąd i samochód został sprzedany za 2,80 zł, zamiast za 28 tysięcy. Osoba, która ten samochód kupiła, wystąpi-ła do sądu o jego wydanie. Sprawa miała swój finał w są- dzie. Przygotowywałam pi- sma procesowe. Zakończyła się ona korzystnie dla nasze- go mieszkańca. Sąd stwier- dził, że umowa była obar- czona błędem i nie można w związku z tym takiej umo- wy wykonać. Wiadomo było, że samochód za 2,80 zł jest zabawką, a nie samochodem, którym można się poruszać.

Był też kiedyś taki pro- dukt jak polisolatki. Skła- dał się z lokaty i funduszy inwestycyjnych. To był pro- dukt długoterminowy. Przy- kładowo, jeśli pani sobie wpłaciła 40 tys. zł na 15 lat, to miała pani zapewnienie banku, bo w banku wpłaca- no pieniądze, że one będą cały czas pracować i będzie z nich zysk.

Zdziwiła panią decyzja przedsiębiorcy, żeby nie uznać tej reklamacji?

Tak. Ta sprawa napra- wdę mnie dziwiła. Oczywiście, każda kwota jest ważna, ale nie sądziłam, że przedsię- biorca nie chce być ugodo- wy i tak będzie walczył w tej sprawie.

Gdzieś jednak był haczyk...

Okazywało się, że jak się zdarzyła jakaś sytuacja i przed upływem tych 15 lat chciała pani te pieniądze wycofać, to bank sobie nali- czył opłatę likwidacyjną. Mój pierwszy konsument, który z tym przyszedł, wpłacił 40 tys. zł. Po roku, ze względu na stan zdrowia stwier- dził, że chce wycofać te pie- niądze. Złożył taką deklarację i zwrócono mu na konto 360 zł. Opłata likwidacyjna wynosiła ponad 90 proc. Czy- li 40 tys. zł przepadło. Zosta-ła zwrócona tylko taka kwota. Występowałam w tej sprawie do banku. Udało się zawrzeć ugodę. Nie zwrócono całej kwoty, ale tam było chyba ponad 39 tys. i na to konsu- ment już przysłał. To są sprawy w latach 2008 do bodajże 2015. W sumie miałam takich spraw około tysiąca.

Czy te sądowe sprawy trwają długo?

Teraz zakończyła się na przykład jedna sprawa, która ciągnęła się w są- dzie przez 5 lat, a dotyczyła spodni za 200 złotych. Kosz- ty biegłego wyniosły około 4 tys. złotych.

Czego dokładnie dotyczyła?

Konsumentka złożyła re- klamację, bo po bardzo krótkim czasie użytkowa- nia w spodniach ukazały się dziury przy kieszeniach. Re- klamacja nie została uznana. Występowałam do przedsię- biorcy. Również otrzymałam negatywną odpowiedź. Za- proponowałam sąd polubow- ny. Jest to taki sąd, którego wyrok ma takie samo znacze- nie jak sąd powszechnego, tylko strony muszą zgodzić się na to, żeby ta sprawa była rozpatrywana przez ten sąd polubowny. Przedsiębiorca nie wyraził na to zgody. Kon- sumentka była przekonana o swojej racji. Zresztą sama widziałam, że te spodnie w ogóle nie miały śladów użytkowania. Konsument-ka stwierdziła, że jeżeli taka jest odpowiedź przedsiębior- cy, to ona chce iść do sądu. Pozew został przygotowa- ny. Pism procesowych było chyba kilkanaście, bo druga strona reprezentowana była przez pełnomocnika procesow-ego i przez cały czas wno- siła o dodatkowe opinie bie- głego. Tych opinii było kilka i wygenerowały kwotę około 4 tys. zł. Sprawa zakończyła się pozytywnie dla jaworz- nianki.

Nie pozostaje nam nic innego, jak cały czas się uczyć?

Od 21 lat zajmuje się te- matami konsumenckimi i edukuje je na okrągło. Bez przerwy zmieniają się prze- pisy. Teraz jest nowa usta- wa o komunikacji elektro- nicznej. Dochodzą do tego zmiany w ustawach. Nowe prawa zmierzają w dobrym kierunku dla konsumentów. Przynajmniej na ra- zie. Mają być znowu jakieś zmiany w ustawie o pra- wach konsumentów, więc trzeba by być na bieżąco. Znam te przepisy czy usta- wy, dlatego, że to jest moja praca. Natomiast, gdybym była takim średnio zorien- towanym konsumentem, to przecież nie czytałabym ustaw, bo to nie jest cieka- wa lektura.

Gdy kupujemy towar za kilka czy kilkanaście zło- tych, no to możemy nie być tak bardzo dobrane zoriento- wani. Jednak kiedy już ku- puje samochód, mieszkanie, zawieram umowę długoter- minową, gdy jest to na przy- kład umowa telekomunika- cyjna, czy wyjeżdżam na ja- kieś wczasy, które są drogie, to ja powinienam zapoznać się z odpowiednimi przepi- sami. Poczytać, zapytać, jak- ie prawa mi przysługują.

Patrycja Koprzak

Kilka czy kilkanaście osób dziennie szukało u pani pomocy?

Zdarzało się, że było na- wet 40 porad dziennie, wli- czając w to osobiste wizyty, odpowiedzi na zapytania mailowe czy też telefonicz- ne porady. W tamtym roku udzielałam ponad 2 tys. po- rad. Były też takie lata, gdzie w sumie odpowiedziałam na 5 tys. zapytań. Próbow- ałam to policzyć i wyszło mi, że przez 21 lat udzieliłam około 70 tys. porad.

Samych spraw, które pro- wadziłam, było mniej. Były lata, gdzie ta liczba oscylowa- ła około 800, a przez ostatnie dochodzi do około 300. Gdy- by wziąć średnio 500 spraw rocznie, to przez te lata uzbierałoby się ich pewnie około 10 tysięcy.

Każdego trzeba wysłuchać i spokojnie wytłumaczyć, co można jeszcze zrobić?

Nie zawsze konsumenci mają rację. W takich sytu- acjach, kiedy ta racja jest albo jej w ogóle nie mają, albo jest wątpliwa, to mu- szę wytłumaczyć, że nie do końca pan/pani ma ra- cję. Nie końca dobrze so- bie pan/pani swoim pra- wem porządziła. Czasami konsumenci, nie znając przepisów, nie wiedząc, jak- ie prawa im przysługują, popełniają takie błędy, pod- pisują takie oświadczenia czy zobowiązania, że cza- sem się po prostu tego nie da odwrócić.

Nie pozostaje nam nic innego, jak cały czas się uczyć?

Od 21 lat zajmuje się te- matami konsumenckimi i edukuje je na okrągło. Bez przerwy zmieniają się prze- pisy. Teraz jest nowa usta- wa o komunikacji elektro- nicznej. Dochodzą do tego zmiany w ustawach. Nowe prawa zmierzają w dobrym kierunku dla konsumentów. Przynajmniej na ra- zie. Mają być znowu jakieś zmiany w ustawie o pra- wach konsumentów, więc trzeba by być na bieżąco. Znam te przepisy czy usta- wy, dlatego, że to jest moja praca. Natomiast, gdybym była takim średnio zorien- towanym konsumentem, to przecież nie czytałabym ustaw, bo to nie jest cieka- wa lektura.

Gdy kupujemy towar za kilka czy kilkanaście zło- tych, no to możemy nie być tak bardzo dobrane zoriento- wani. Jednak kiedy już ku- puje samochód, mieszkanie, zawieram umowę długoter- minową, gdy jest to na przy- kład umowa telekomunika- cyjna, czy wyjeżdżam na ja- kieś wczasy, które są drogie, to ja powinienam zapoznać się z odpowiednimi przepi- sami. Poczytać, zapytać, jak- ie prawa mi przysługują.

Patrycja Koprzak



MECHANIKA POJAZDOWA



NAPRAWA AGD



NAPRAWA RTV



REMONTOWO-BUDOWLANE



LPG



INNE USŁUGI

791 196 317

PRO-FAST
SERWIS AGD

NAPRAWIAMY
PRAŁKI
ZMYWARKI
PIEKARNIKI

DAREX
MEBLE

tel. 602 174 237
www.darexmeble.pl

USŁUGI KOPARKO-ŁADOWARKĄ ORAZ MINIKOPARKĄ

ul. Podwale 20A, 43-600 Jaworzno
bob-serwis@o2.pl, NIP: 632-18-18-428

Specjalizujemy się w:

- wykopach fundamentowych
- pracach ziemnych
- rozbiórkach i wyburzeniach
- niwelacji terenu

BEZPIECZNIE, SZYBKO, SKUTECZNIE!

690 469 234, 500 016 199

SERWIS OPON
Pompowanie kół azotem, spawanie aluminium
Sprzedaż i montaż opon TIR. ul. Matejki 43,
tel. 32 753 11 72;
czynne od 8.00 – 18.00 pn. – pt., sobota 8.00 – 14.00.

DANKAN
wywóz nieczystości ciekłych, beczka poj 10 i 16 m³
udrażnianie kanalizacji WUKO
tel. 505 57 05 04, 616 11 42

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
wystawiamy zaświadczenia
płacimy za każdy samochód
Tel. 732 732 731
Mysłowice ul. Mikołowska 52

GAZY TECHNICZNE
Z DOSTAWĄ DO KLIENTA
Tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon i inne
ul. Krakowska 9
tel. 32 751 83 83, 32 753 44 44

MOTOCYKLE
MOTOROWERY
SKUTERY

ROMET **KEEWAY** **KYMCO** **Jurak**

JAWORZNO UL. KATOWICKA 34A
TEL. 505-158-281 WWW.ANDEMOTO.EU

AKUMULATORY

SPRZEDAŻ - MONTAŻ - KONTROLA
JAWORZNO UL. KATOWICKA 34A
TEL. 509-666-100 WWW.AKUMULATORY.TECH

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
ANDRZEJ SOJKA
od 1993 r.

ul. Sobieskiego 30
43-602 Jaworzno-Szczakowa
tel. 728 527 518
32 616 78 70

www.kamieniarstwo.jaworzno.pl

BEK-POL I
wywóz nieczystości ciekłych
pojemność 12 m³
tel. 696 170 356

NAGROBKI
Parapety, schody, blaty kuchenne, kominki
www.konach.pl
Zakład Kamieniarski ul. Czwartaków 2
przy cmentarzu na Łubowcu tel/fax 32 752-96-77

BIURO REKLAMY
I OGŁOSZEŃ
TEL. 32 751 91 30

ŚWIATŁOWODOWY INTERNET
w domach prywatnych

ART-COM

43-600 Jaworzno, ul. Grunwaldzka 120
tel. 32 745 45 45, e-mail: info@artcom.pl
www.artcom.pl

INTERNET ŚWIATŁOWODOWY 4K TELEFON

200 Mbit/s
TYLKO 50 zł
Podłączenie - 290 zł
Umowa na 24 miesiące
(w cenie podłączenia router)

Jesteś osobą pokrzywdzoną przestępstwem,
świadkiem lub osobą im najbliższą?

Czy z tego powodu czujesz się
osobą pokrzywdzoną?
Nie możesz sobie poradzić
z zaistniałą sytuacją?
Masz pytania, wątpliwości,
czujesz niepokój, bezradność,
lęk, stres - zachowania,
które uniemożliwiają Ci
normalne funkcjonowanie?

LOKALNY PUNKT POMOCY
POKRZYWDZONYM PRZESTĘPSTWEM
NA TERENIE MIASTA JAWORZNO,
UL. RZEMIEŚNICZA 7
sobota - 9:00-13:00

Ministerstwo Sprawiedliwości **FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI**

FUNDACJA ROZWOJU "PATRIA"

Zadzwoń!
781 062 781, 781 316 781

Współfinansowane ze Środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości
eprasa.pl 31b20b1d2a

P.P.U.H. „Sowosz” sp. z o.o.

TARTAK

USŁUGI TARTACZNE

- Więźby dachowe
- Tarcica
- Łaty, kontrłaty
- Sztachety ogrodowe
- **IMPREGNACJA**
- Schody młynarskie

32-551 Jankowice k. Zatora ul. Wadowicka 86,
tel. 33 841 25 59
www.sowosz.pl, e-mail: zamowienia@sowosz.pl



INFORMATOR ZDROWIA i URODY

STOMATOLODZY

KOADENT GABINET STOMATOLOGICZNY
lek. stom. Anna Partyka-Ziętek Jaworzno ul. Grunwaldzka 30
poniedziałek, piątek 14.00 – 20.00, czwartek 9.00 – 14.00
– stomatologia zachowawcza – protetyka
– chirurgia stomatologiczna
rejestracja telefoniczna 600 498 669

49/d/11

Praktyka dentystyczna **dr n. med. Tatiana Jamróz-Szłapa**
Świadczymy profesjonalne i bezbolesne usługi w zakresie: stomatologii zachowawczej, protetyki, endodoncji, chirurgii szczękowo-twarzowej (ekstrakcje zębów zatrzymanych, podcinanie wędzidełka, pobieranie wycinków histopatologicznych itp.), implanty, medycyna estetyczna.
Tel. 609 956 057. Jaworzno, ul. Spacerowa 1

1842/d/10

Pracownia protetyki dentystycznej
Grzegorz Koczur
43-600 Jaworzno, ul. Skotnica 28, **kom. 0 604 897 883**
Wykonuje: protezy szkieletowe, protezy akrylowe, korony i mosty tradycyjne oraz ceramiczne. Naprawy protez.

47/d/11

Gabinet stomatologiczny **IWONA BYSTRY-SMAGA**
CHIRURG STOMATOLOG
Jaworzno ul. Zegadłowicza 45 (Pszczelnik)
Leczenie, protetyka, chirurgia.
Rejestracja telefoniczna **32 753-16-16**

6/1/24

INNE

DIABETOLOGIA, ENDOKRYNOLOGIA
prof. dr hab. n. med. Krzysztof Łabuzek

STOMATOLOGIA, PROTETYKA, IMPLANTOLOGIA

dr n. med. Justyna Witalińska-Łabuzek
REJESTRACJE: 32 700 38 87 drlabuzek.pl

211

CHIRURGIA OGÓLNA I NACZYNIOWA

dr n. med. Andrzej Lekstan

REJESTRACJA: 32 758 17 39 lekstan.pl

212

JAW ORZNO UL. KRAKUSA 1 (Pańska Góra)

DIETETYK

CENTRUM DIETETYCZNE AKTIV-DIET

DIETETYK BOGUSŁAWA ZAGÓRSKA

U nas stracisz od 4-15 kg w pierwszym miesiącu!!!

NAJTANSZA OPIEKA MIESIĘCZNA W MIEŚCIE!!!

UL. GRUNWALDZKA 83, **TEL. 694-462-868**

1/1/20

Fundacja Kobieta Przystań szuka nowej prezeski



Fundacja Kobieta Przystań w Jaworznie poszukuje osoby, która podejmie się prowadzenia organizacji. To ważny moment, ale trudny moment dla fundacji. Obecnie fundacją kieruje Edyta Lesiak, która jest założycielką oraz liderką od początku istnienia fundacji.

Jak zaznaczyła fundacja, decyzja o rozpoczęciu poszukiwań nie była łatwa. W mediach społecznościowych opublikowała poruszający wpis.

– To nie jest łatwy post. Nie chcemy jeszcze oficjalnie się żegnać – na to przyjdzie czas. Dziś po prostu dzielimy się z Wami tym, co dzieje się w nas.

Fundacja od kilku miesięcy z dużym zaangażowaniem szuka osoby, która nie tylko obejmie zarządzanie

organizacją, ale także poczuje misję, którą realizuje fundacja.

Czy ktoś z Was ma w sobie serce do prowadzenia Przystani?

Kobieta Przystań to coś więcej niż organizacja, ale także społeczność kobiet, dla których ważna jest empatia oraz wsparcie. Fundacja przez lata stała się miejscem zaufania oraz solidarności. Teraz potrzebuje osoby, która poprowadzi ją dalej. Jak podkreślają struktury fundacji są gotowe, a zespół zapewni wsparcie przy przekazywaniu działań.

Brakuje tylko... kogoś, kto powie: „tak, poprowadzę dalej”.

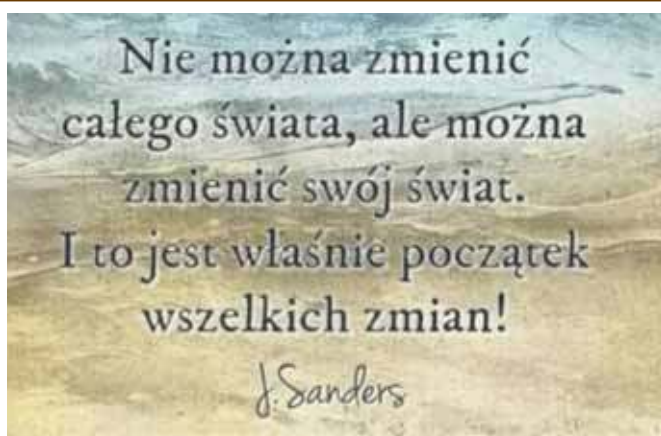
Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się bezpośrednio do Fundacji Kobieta Przystań, najlepiej przez ich media społecznościowe.

(iw)



Obojętność

W tej rubryce od wielu lat pojawiają się informacje o podejmowanych inicjatywach, o realizowanych projektach, ale przede wszystkim o tym, co jest sercem fundacji Mój czas dla seniora im. Wandy i Józefa. Nie sposób w krótkim zapisie wyrazić w pełni wszystko, co jest podłożem i wejściem na tę drogę, jaką zainicjowałam ponad 11 lat temu. Gdyby zliczyć ilość podjętych inicjatyw, ilość spotkań, gości, którzy zawitali w miejscu, jak to śp. Wiesio powiedział – miejscu, gdzie gości duch radości. Ale czy o to chodzi? Mnie przede wszystkim w tym co robię chodzi o jakość i to co daję od siebie. O sens. I po co to robię? Gdy widzę uśmiech na twarzach tych osób, to czuję, że daję od siebie coś cennego. Sporo tego się wydarzyło, jednym się podobało, inni obojętnie i bez zainteresowania dotknęli tematu. Są i tacy, którzy nie byli, a dali od siebie wiele dobrej energii w różnej formie. To bezcenny dar, jak



to mówię, nie ilość, a jakość. Prawo wyboru, każdy wybiera to, co jest mu bliskie i daje zadowolenie. Jednak nie sposób nie wspomnieć o obojętności na to, w czym bierzemy udział. I oczywiście wiadomo, że każdy ma swoje spojrzenie na życie. Jednak tak refleksyjnie patrząc czy można być obojętnym na drugiego człowieka? I nie mam tu absolutnie na myśli pomagania każdemu. Mam na myśli pochylenie się nad stanem obojętności. Jakie emocje i uczucia we mnie wywołuje i czy pomimo tego, co czuję, jestem w stanie oddać szacunek do istnienia. Wdzięczność za doświadczenie. Refleksyjne spojrzenie co mogę, co chcę, co robię, a czego nie robię bądź też np. nie dam rady. Budowanie relacji zaczyna się od samego siebie. Szanuję i doceniam siebie, rozumiem, że to moja droga i ja podejmuję tzw. Walkę z pozyska-

nem równowagi postrzegania i rozumienia siebie i kreowania swojej osobowości. Hmm... co ma jedno do drugiego, otóż według mnie ma. Tu każdy według siebie dokona wyboru np. czy wybiera ocenianie, czy docenianie, współodczuwanie czy obojętność, budowanie relacji czy dystans. Tak wiele kwestii pozostaje bez otulenia zrozumieniem, wyjaśnieniem jak i po co. Rozmawiam, bo poznaję siebie. Zachęcam do włączenia się w temat.

Renata Talarczyk

fundacjamojczas@op.pl
KRS 0000488618
Tel. 608 107 327
MCI Fundacji 11 Listopada 4c. 43-600 Jaworzno
Siedziba Al. Piłsudskiego 12/8
PKO BP 28 1020 2528 0000
0302 0373 7 400
fb Mój czas dla seniora
fb Renata Talarczyk

eprasa.p 31b20b1d2a

BIURO REKLAMY

ul. św. Barbary 7,
tel. 751 91 30

e-mail: biuro@
ct.jaworzno.pl



CENTRUM PROMOCJI ZDROWIA
OŚRODEK MEDYCZNY

Nowa Pracownia USG
Grunwaldzka 104, Jaworzno

OFERUJEMY :

- ✓ **BADANIA BEZ SKIEROWANIA**
- ✓ **SZYBKIE TERMINY**
- ✓ **DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI**



WIĘCEJ INFORMACJI O CENACH
I RODZAJACH WYKONYWANYCH BADAŃ:

☎ **327 522 522**

🌐 **www.cpz-med.com.pl**

lub OSOBIŚCIE w Ośrodku Medycznym Centrum Promocji Zdrowia
Jaworzno, Paderewskiego 43 (budynek hotelu Brojan)

w 1910 roku urodził się Karol Pniak

Brytyjskie odznaczenia Karola Pniaka trafiły do Jaworzna

Wszystkie brytyjskie medale, jakie za swą waleczną służbę otrzymał ppłk Karol Pniak, uzupełnią ekspozycję Muzeum Skarbiec, która mieści się na antresoli Sanktuarium MBNP w Jaworznie, na Osiedlu Stałym. Przekazał je we wtorek, 22 lipca, Arkadiusz Dobrowolski, prezes skrzydła nr 2 Światowego Stowarzyszenia Lotników Polskich w Szkoci.

Zanim komplet brytyjskich medali trafił na ręce opiekunów Skarbca, ofiarodawca wraz z rodziną poznał historię Kaplicy Pamięci Narodu, poświęconej polskim lotnikom, obejrzał dotychczasowe zbiory i wysłuchał informacji, jakie miał na ich temat do przekazania Tadeusz Zemula, prezes senior Światowego Stowarzyszenia Lotników Polskich.

Krzyż Wybitnej Służby Lotniczej, Gwiazda za udział w wojnie od 1939 do 1945 roku z kłamrą za bitwę o Wielką Brytanię. Kłamra za bitwę o Wielką Brytanię, pomimo tego, że jest niepozorna, to było bardzo wyjątkowym, prestiżowym odznaczeniem i niewielu ludzi ją dostało.



Gwiazda Załóg Lotniczych i na niej widnieje kłamra z napisem Francja i Niemcy. Gwiazda Afryki i w przypadku Karola Pniaka była ona bardzo ważnym odznaczeniem, bo jest tam kłamra Afryka 42-43, kiedy był w bardzo słynnej grupie Stanisława Skalskiego oraz Medal Obrony i Medal za Wojnę – wymieniał przekazane odznaczenia Arkadiusz Dobrowolski.

W ramach wdzięczności otrzymał odznaczenie.

Wśród już dostępnych eksponatów związanych z Karolem Pniakiem, jest m.in. jedwabna mapa Europy, jaką miał ze sobą podczas swoich lotów.

Jaworznianie pamiętają o podniebnym asie

Historia życia ppłk. pilota Karola Pniaka i jego wojennych zmagani jest przekazywana kolejnym pokoleniom jaworzniackich mieszkańców m.in. podczas wykładów w Muzeum Miasta Jaworzna. W dzielnicy Pieczyska jednej z ulic oraz rondy przy wejściu do Parku Gródek nadano imię Karola Pniaka.

W październiku 2024 roku odnowiono także jego grób. Było to możliwe dzięki Muzeum Miasta Jaworzna, Grażynie Paul-Materna oraz Grzegorzowi Sojda, którzy wnioskowali o to, aby nagrobek został uznany za grób we-

terana walk o wolność i niepodległość Polskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Oficjalna uroczystość odsłonięcia odbyła się na cmentarzu komunalnym w Szczakowej.

Jeden z najsukuteczniejszych

Historia Karola Pniaka rozpoczyna się w Jaworznie, 26 stycznia 1910 r. Urodził się w kolonii górniczej Robak.

„W 1928 r. zaciągnął się ochotniczo do wojska. Służbę w lotnictwie rozpoczął, otrzymując przydział w 2 Pułku Lotniczym w Krakowie. W kampanii wrześniowej w obronie kraju wykonał 24 loty bojowe i stoczył 15 walk

z samolotami niemieckimi. Zaliczono mu dwa zwycięstwa i uszkodzenia niemieckich samolotów. Został zmuszony do opuszczenia kraju, dlatego 18 września 1939 r. przekroczył granicę Rumunii, potem był internowany w obozie dla uchodźców w Tulczy. Od tego momentu rozpoczęła się jego ucieczka do czynnej armii alianckiej. Najpierw do Francji, po jej kapitulacji do Wielkiej Brytanii. Brał udział w najważniejszych operacjach. Wyzwalał: Francję, Belgię, Luksemburg, Holandię i obszary Kanału La Manche. Swoją szlak bojowy zakończył na lotnisku Nordhorn w Niemczech.

Podczas działań wojennych w latach 1940-1945 wykonał 236 lotów bojowych, w tym 212 w Wielkiej Brytanii. Poza tym 44 loty operacyjne. Na liście najsukuteczniejszych pilotów myśliwców z czasów II wojny światowej, został sklasyfikowany na 26. pozycji z 6 zestrzeleniami pewnymi, 2 prawdopodobnymi i 2 uszkodzeniami.

W październiku 1947 r. wrócił z żoną Heleną w rodzinne strony. W kraju często był przesłuchiwany przez Urząd Bezpieczeństwa i poddawany rewizjom. Pozbawiano go możliwości godziwego zatrudnienia. Po tzw. październikowej odwilży, w 1956 nastąpiła pewna poprawa jego losu. Prowadził spokojne życie, mieszkając w Szczakowej, w rodzinnym domu swojej żony.

Otrzymał wiele polskich odznaczeń, m.in. Order Virtuti Militari (1941), 4-krotnie Krzyż Waleczny (2-krotnie w 1941 oraz w 1943 i 1946). Został zaliczony przez Anglików do grona najwybitniejszych pilotów, zdobywając miano *Nielicznego*. Zmarł w Krakowie 17 października 1980 r.” – czytamy w „Jaworzniackim słowniku biograficznym”.

Patrycja Koprzak

Rusza budowa drogi do Euroterminalu – strategiczna inwestycja obejmie budowę łącznika między DK94, Euroterminalem i stacją PKP LHS

Rozpoczyna się realizacja jednej z najważniejszych inwestycji w historii Sławkowa – budowy łącznika drogowego pomiędzy drogą krajową nr 94 a Euroterminalem i stacją PKP LHS. Nowy układ komunikacyjny ma kluczowe znaczenie dla rozwoju infrastruktury logistycznej w regionie i odciążenia mieszkańców od coraz bardziej uciążliwego transportu ciężarowego.

W Sławkowie podpisano umowę na budowę łącznika drogowego pomiędzy drogą krajową nr 94 a Euroterminalem i stacją PKP LHS. To kluczowa inwestycja wspierająca rozwój transportu intermodalnego w regionie. Nowy układ drogowy o długości ponad 6,7 km (w tym 4,6 km drogi klasy G i 2,1 km klasy Z) obejmie m.in. rozbudowę DK94, budowę nowego skrzyżowania oraz trzech obiektów inżynierskich nad torami kolejowymi.

Projekt ma umożliwić pełne wykorzystanie potencjału Euroterminalu, który dzięki inwestycji o wartości 180 mln zł stanie się największym hubem logistycznym w Europie. Wartość kontraktu na budowę łącznika wynosi ponad 189 mln zł, a przedsięwzięcie realizowane będzie przez firmę MIRBUD SA, z zakońc-



niem planowanym najpóźniej na styczeń 2029 roku.

Realizacja inwestycji jest możliwa dzięki środkom z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych (250 mln zł) oraz wsparciu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (11 mln zł). Wartość kontraktu wynosi 189,6 mln zł brutto.

– Jesteśmy na początku bardzo istotnej, historycznej inwestycji dla miasta Sławkowa – mówił burmistrz Sławkowa Rafał Adamczyk podczas podpisania umowy. Projekt jest realizowany przy wsparciu rządowym oraz dzięki współpracy z wieloma partnerami: Agencją Rozwoju Przemysłu, Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią i spółkami logistycznymi.

– Żeby wykorzystać szansę, jaką jest szeroki tor do Sławkowa, musimy rozbudować euroterminal, ale musimy także zbudować sieć dróg, która pozwoli wyprowadzić ruch z euroterminalu. I dziś to wieloletnie marzenie spełnia się na naszych oczach – zaznaczył Marek Wójcik, wojewoda śląski.

Inwestycja zakłada zaprojektowanie i budowę ponad 6,7 km dróg, w tym 4,6 km drogi klasy G i 2,1 km drogi klasy Z, wraz z obiektami inżynierskimi nad liniami kolejowymi. Nowy łącznik ma usprawnić dojazd do terminala, poprawić bezpieczeństwo oraz odciążyć lokalne drogi.

– Ta nowa droga umożliwi upłynnienie ruchu, spowoduje poprawę bezpieczeństwa

i to, że tiry nie będą już jeździły małych miejscowości – dodaje Marek Wójcik.

– Od 20 lat było dziesiątki spotkań, narad, co zrobić, żeby rozwinąć ten euroterminal, bo to czuliśmy wszyscy, że to jest jakiś potencjał. Natomiast ten rozwój szedł bardzo powoli i w ostatnich latach nastąpił duży wyrzut, duży pik przewozu towarowego. Nie ma rozwoju inwestycji bez akceptacji społecznej. Stąd budowa drogi jako element, żeby ludzie nie procesowali, ulżyć ludziom – taki duży transport, jak teraz się odbywa, przez małą miejscowość... no zabija tę miejscowość – mówił marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa.

Budowa łącznika drogowego ma nie tylko ułatwić obsłu-

gę zwiększonego ruchu związanego z rozwojem terminala, ale również przyciągnąć nowych inwestorów.

Tu odbywa się prawdziwy przepływ towarów. Jak popatrzmy na to od środka – jeżeli byśmy tam z kamerą pojechali – to tam jest sport jak w porcie w Gdańsku, jak w porcie w Szczecinie. Dzieją się tego typu rzeczy – tyle że na lądzie – zauważono. – To naprawdę jest wielka szansa rozwojowa dla województwa śląskiego – dodał marszałek Saługa.

Przedstawiciele Agencji Rozwoju Przemysłu nie mają wątpliwości co do znaczenia inwestycji. – Inwestycja w budowę łącznika drogowego jest inwestycją komplementarną wobec inwestycji rozbudowy euroterminala. Tak jak wskazał pan marszałek, tylko w pierwszej fazie zamierzamy podwoić naszą zdolność przeładunkową. To nie byłoby możliwe, gdyby właśnie nie ten łącznik – mówił Radosław Niedzielski, Wiceprezes Zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu

Zadowolony z wyboru wykonawcy nie krył również przedstawiciel Mirbud SA: – Nie jest to może największe zadanie w portfelu grupy Mirbud, ale będzie to jedno z bardziej strategicznych – ze względu na to, że, jak państwo wiedzą, wspomo-

że to rozwój euroterminala, który jest też strategiczny z przyczyn nie tylko gospodarczych, ale i obronności – mówił na konferencji prasowej Jerzy Mirgos, prezes zarządu Mirbud SA.

Zebrani goście podkreślali zgodnie, że realizacja inwestycji będzie impulsem nie tylko dla gospodarki, ale także realną poprawą komfortu życia mieszkańców Sławkowa i całego regionu.

Euroterminal w Sławkowie położony jest w wyjątkowo strategicznym miejscu – na styku europejskiej sieci kolejowej i szerokotorowej linii biegnącej aż z Dalekiego Wschodu. Jego ogromnym atutem jest również bliskość dwóch międzynarodowych portów lotniczych: w Krakowie-Balicach (57 km) i Katowicach-Pyrzowicach (44 km), a także dogodny dojazd do autostrad A1 (8 km) i A4 (10 km), co znacząco ułatwia transport drogowy.

W maju tego roku podpisano ważną umowę inwestycyjną pomiędzy Agencją Rozwoju Przemysłu a Euroterminalem Sławków. Jej celem jest dalsza rozbudowa tej kluczowej infrastruktury logistycznej, która odgrywa coraz większą rolę w krajowym i międzynarodowym obrocie towarowym.

(iw)

Rowerem przez świat: Litwa, Łotwa i Estonia (1)

W czasie moich podróży rowerowych po świecie odwiedziłem wiele krajów na wszystkich kontynentach. Te najdalej leżące to Australia, Brazylia, Republika Południowej Afryki, Chiny, Korea Południowa czy Japonia. Jest natomiast kilka krajów leżących od Polski całkiem niedaleko, tuż za naszą granicą, po których nie było mi dane jeszcze podróżować. Teraz, korzystając z letniej pory, postanowiłem nadrobić te zaległości. Na początek zaplanowałem wyjazd na Litwę, Łotwę i Estonię. Te trzy państwa leżące na północ od Polski określane są mianem krajów bałtyckich ze względu na swoje położenie nad Morzem Bałtyckim. Są to niepodległe państwa, które łączy bliska współpraca i podobne poglądy na politykę zagraniczną, zwłaszcza w kontekście bezpieczeństwa i zagrożenia ze strony Rosji. W sumie powierzchnia tych trzech krajów jest niewiele większa od połowy Polski.

Trochę historii

Pierwszy mój wyjazd rowerowy za granicę miał miejsce w 2008 roku. Wtedy brałem udział w olimpijskiej wyprawie rowerowej z greckiej Olimpij do Pekinu. Wyprawa trwała pół roku, a na jej trasie były m.in. moje pierwsze europejskie kraje – Grecja, Turcja i Gruzja, a dalej Azerbejdżan, Turkmenistan, Uzbekistan, Kirgistan i Chiny. Kolejne moje podróże rowerowe po Europie odbyłem w 2009 roku. To były trzy wyjazdy grupowe: do Hiszpanii i Andory (Szlak św. Jakuba, Fatima, Madryt), Wokół Jeziora Bodeńskiego (Niemcy, Austria, Szwajcaria, Lichtenstein) i na Słowację (Śladami Janosika). W 2012 roku ponownie wziąłem udział w kolejnej olimpijskiej wyprawie rowerowej, z Pekinu do Londynu, której trasa prowadziła m.in. przez europejskie kraje Irlandię, Walię i Anglię, a wcześniej przez Chiny, Koreę Południową, Japonię i USA. Kolejne kraje europejskie na mojej trasie rowerowej to: Bułgaria (2013), Hiszpania (Andaluzja, 2018), Czechy i Niemcy (Szlak Odra-Nysa, 2021), Niemcy, Austria, Węgry (Szlak wzdłuż Dunaju, 2022) Bałkany (Słowenia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Czarnogóra, Albania, Kosowo, Serbia), Francja (Wybrzeże Północne, 2023), Austria i Włochy (Szlak Alpe-Adria, 2023), Korsyka i Francja (Lazurowe Wybrzeże, 2024). I wreszcie przyszedł czas na kraje bałtyckie. Co prawda całe Polskie wybrzeże przejechałem z kolegą w roku



2012 – Anglia, Londyn – w tle Pałac Buckingham, rezydencja brytyjskich monarchów, największy na świecie pałac królewski



Walijskie miasto odzwierciedlonej nazwie (56 liter, 2012)

pandemii (2020) od granicy z Rosją (Piaski) do granicy z Niemcami (Świnoujście), ale nadszedł czas na kolejne kraje. Na początek odwiedzę Litwę, Łotwę i Estonię. Właśnie jestem już na trasie.

Jakie plany

Plany mojego wyjazdu na Litwę, Łotwę i Estonię nie są zbyt wielkie, bo do dyspozycji mam zaledwie 21 dni. Objechać na rowerze trzy kraje, choć niewielkie, w trzy tygodnie jest nie sposób, będę więc korzystał również z autobusów (5) i pociągów (4). Wyjechałem pociągiem z Sosnowca do Suwałk 28 lipca (poniedziałek), a w Sosnowcu zamelduje się ponownie 17 sierpnia (niedziela).

Na Litwę planuje odwiedzić 8 miejsc – 3 największe miasta Wilno, Kowno i Kłajpedę, Kiernów (miasto turystyczne), Troki (zamek), Birsztany (uzdrowisko, senatoria), Olite i Druskieniki (najnowocześniejsze uzdrowisko na Litwie). Na Łotwie planuję również odwiedzić 8 miast:

3 największe miasta – stolicę Rygę, Dyneburg i Lipawę, 2 duże porty Windawę i Jurmalę oraz Kułdygę (Stare Miasto na liście UNESCO), Jelgawę (Pałac Mitava) i Bauskę (Pałac Rundale). W Estonii zaplanowałem pobyt w 2 miastach – stolicy Tallinie oraz Parnawie – nadmorskim kurorcie zwanym letnią stolicą Estonii.

Co zabieram

Tradycyjnie na moje wyjazdy zabieram wyposażenie biwakowe – namiot, materac, śpiwór, sprzęt do gotowania oraz trochę prowiantu. Pozwala mi to zatrzymać się na nocleg w dowolnym miejscu. Na trasie zaopatruje się jedynie w wodę, produkty spożywcze oraz od czasu do czasu muszę podładować „elektronikę”.

O moich przygodach w czasie podróży można będzie przeczytać w kolejnych trzech relacjach na łamach gazety Co Tydzień. Pierwsza relacja już za tydzień.

Ryszard Karkosz



Francja – Dunkierka (2023)



Portugalia – Cabo da Roca, najdalej na zachód wysunięty punkt lądu stałego Europy (2012)



Włochy – Wenecja, Plac św. Marka (2023)

OGŁOSZENIE



vestiss
wyposażenie domu



DYWANY | WYKŁADZINY

SALON W JAWORZNIE

UL. PIEKARSKA 6 | JAWORZNO



w 1990 roku został założony zespół Raz, Dwa, Trzy

IX Letni Festiwal Rocka

Tegoroczna IX odsłona Letniego Festiwalu Rocka przeszła do chlubnej historii naszego miasta. Podczas dwu dni festiwalu, w sobotę 26 lipca i niedzielę 27 lipca, pod „płaszczką” zaprezentowało się dziewięć zespołów, wśród nich jaworznicka grupa Ostrożnie, oraz m. in. kapele z Andrychowa, Tychów, Warszawy, Poznania, Rybnika, czyli można uznać, że się działo.

Teksty piosenek zespołu Ostrożnie napisał Kuba Palewicz, z pewnością to teksty do zastanowienia się, „do luźnej interpretacji, każdego, kto ma ochotę tego posłuchać” – mówi ich autor. Są inspirowane tym, co otacza muzyków, a ci starają się głośno o tym mówić. W tekstach – jak dodaje pan Kuba – jest to, co krąży wokół artystów, co działa na nich emocjonalnie, odwołują się do „wewnętrznego konfliktu” i „bicia się z myślami”, to po prostu problemy zwykłego człowieka.

Jak mówi pan Tomek Radko z Ostrożnie – każdy występ na żywo to dla ze-



Zespół Ostrożnie, od lewej Kuba Palewicz, Tomek Radko, Bartek Palewicz

społu lekcja, nauka i praktyka, z każdego koncertu muzycy wynoszą coś ważnego, ponadto zawsze warto się zaprezentować.

Poznański zespół Niesamowita Sprawa bardzo udanie zaprezentował się m.in. w piosence „Niedługo będzie koniec świata”, choć jak twierdzi autor tekstów, pan Michał, generalnie są optymistami, a piosenka jest dosyć przewrotna. Zespół ma na koncie kilka piosenek o końcu świata, bo ten „jest wdzięcznym tematem, który można w różny sposób interpretować” – objaśnia pan Michał.

W jury Marek Malisz, Dawid Domagalski. Po raz pierwszy w jury Antoni Kreis,

zdaniem którego każda forma pokazania się zespołu przed publiką jest bardzo ważna dla zespołów i publiczności, choć w ostatnich latach można zauważyć odwrót od takich festiwali, a te przecież kształcą umiejętności pokazania się na żywo. – Ten festiwal to świetna inicjatywa – podkreślił Antoni Kreis.

Jury zadecydowało – zespół Niesamowita Sprawa najlepiej się zaprezentował i w nagrodę wystąpi na ProRock Festiwal 2025. Dodajmy, że publika bawiła się świetnie, a szanowni muzycy potraktowali festiwal najpoważniej jak można, jak mawia się banalnie „dali z siebie wszystko”.

Ela Bigas

Raz, Dwa, Trzy zagra w Jaworznie z okazji jubileuszu 35-lecia

Raz Dwa Trzy... dziecię pięć okrążeń wokół słońca. Jubileusz 35-lecia zespołu! Zespół Raz Dwa Trzy zaprasza na wyjątkowe koncerty z okazji swojego jubileuszu! To niezwykle okazja, by świętować 35 lat autentycznej twórczości, która od początku istnienia zespołu przyciągała rzesze wiernych fanów. A jaworznianie będą mieli okazję posłuchać ich największych przebojów już w październiku.

Zespół Raz, Dwa, Trzy wystąpi w Jaworznie 10 października. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych polskich zespołów na polskiej scenie zagra w MDK-u na Osiedlu Stałym z okazji jubileuszu 35-lecia. Bilety dostępne w sprzedaży!

35 lat temu, na korytarzu akademika w Zielonej Górze trójka młodych ludzi zagrała pierwsze wspólne dźwięki i zaczęła się historia.

Historia zespołu, który pozostał wierny sobie



Fot. Roland Okoń

i swojej muzycznej drodze, konsekwentnie krocząc z boku głównego nurtu.

Historia zespołu, który w tylko sobie znany sposób potrafił połączyć talent literacki Adama Nowaka z muzyczną finezją i fantazją, wytwarzając swój własny, charakterystyczny i rozpoznawalny muzyczno-literacki język.

Zespołu, który w niedościgniony sposób zinterpretował piosenki A. Osieckiej i W. Młynarskiego – z pełnym szacunkiem dla pierwowzorów.

Nadto zespołu, który przez te wszystkie lata zbudował ogromną więź ze słuchaczami, grając tysiące koncertów – od ma-

łych klubów po wielkie sale koncertowe.

To właśnie koncerty stały się znakiem rozpoznawczym „Raz, Dwa, Trzy” – jego swoistym DNA.

Jubileuszowymi koncertami właśnie – bez wielkich fet, akademii i transmisji, zespół pragnie uczcić wieloletnią przyjaźń ze swoją publicznością i wyrazić wdzięczność za to, że wiernie mu od lat towarzyszy.

Raz, Dwa, Trzy – Jubileusz 35-lecia zespołu w Jaworznie odbędzie się 10 października 2025 o godzinie 19.00 w Młodzieżowym Domu Kultury im. Jaworzniaków na Osiedlu Stałym, ul. Inwalidów Wojennych 2.

Oczywista Nieoczywistość – Miska

W dzisiejszym, coraz bardziej laicyzującym się świecie, niejednokrotnie odżegnujemy się od różnego rodzaju kontekstów czy nawiązań religijnych. Są jednak takie miejsca, które bardzo mocno wpisały się w taki właśnie kontekst, funkcjonując w jego obrębie do dzisiaj. Przykładem takiej właśnie sytuacji jest tzw. św. Jan.

Określenie to, co do zasady, stanowi nazwę miejscową. Trudno jej jednak poszukiwać, a tym bardziej odnaleźć ją na jakiegokolwiek mapie. Na tych, pochodzących z XIX wieku można spotkać się z różnego rodzaju nazwami lokalnymi, jednak takiej, w ramach której mowa o wspomnianym powyżej patronie, nie sposób odnaleźć. Tytułowy „Jan” znajduje się w obrębie historycznego Długoszyń, optycznie jednak stanowi swego rodzaju granicę pomiędzy tym, co dziś ujmujemy jako Długoszyń, a tym, co rozumiemy poniekąd jako współczesna Dąbrowa Narodowa, a w zasadzie Osiedle Stałe, czy może raczej jego plenerowe przedsiłki. Zresztą wspomniane Osiedle to w znacznej mierze grunty dawnej, dziewiętnastowiecznej gminy Długoszyń. Na wspomnianych mapach natomiast nazw o charakterze mikrolokalnych jest sporo: Drabidzionka, Olejki, Pod Wale, Srebrnik, Długoszynek, Łęgi czy Kulikówka. Jednak rejon określany „Janem” nie figuruje w żadnych źródłach kartograficznych. Jest jednak obecny w umysłach wielu długoszyńian, głównie tych starszych. Rejon ten de facto obejmuje bezpośrednie okolice kapliczki, a dokładniej okolice pola uprawne. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się tutaj też zarośnięte krzakami i lichym drzewostanem kamieniołomy z resztkami wapienników, będące swego rodzaju enklawami. Niegdyś, nad okolicą tą górowała też wieża triangulacyjna.

Dokładnie nie wiadomo, kiedy wzniesiono ową kapliczkę. Jest ona widoczna na mapach katastru galicyjskiego z połowy XIX wieku. Miała ona mieć zresztą charakter przydworki. Mieszcząc się bowiem na osi dawnej ulicy Długoszyńskiej (dziś Widokowej), stanowiła część obszaru dworskiego. Poniżej, w kierunku wschodnim, do dziś stoją resztki starego muru, okalającego niegdyś zabudowę dworską, zwaną w przeszłości zamkiem. Zresztą to w bezpośrednim sąsiedztwie kapliczki jeszcze jakiś czas temu znajdowa-



Długoszyń – kapliczka przydworka pw św. Jana Nepomucena – fot. S. Panek

wać się miało spore zwalisko starych cegieł o nietypowych rozmiarach. Była to tzw. cegła austriacka, używana niegdyś w krajach habsburskich – ale także w południowej Polsce. Najprawdopodobniej są to pozostałości po okolicznej zabudowie. Takiej bowiem w sąsiedztwie nie brakowało. I tak np. powyżej kamieniołomu znajdowała się bliżej nieokreślona zabudowa, powiązana niewątpliwie z łupanym tutaj kamieniem, widoczna na wspomnianych już mapach.

Dla mnie jednak tzw. św. Jan to nie tylko kapliczka, ale przede wszystkim okoliczne pola. Wspominam ją z sentymentem głównie dlatego, że dosłownie naprzeciw kapliczki pole uprawne mieli moi dziadkowie. Mówiono u nas w domu, że pole jest na św. Janie właśnie lub (nieco gwarowo) – na „św. Jonie”. Mówiła tak zresztą większość dawnych mieszkańców osiedla. Dla każdego było to miejsce absolutnie rozpoznawalne i identyfikowalne. Dawniej zresztą cała okolica obsiana była zbożem, z niewielkimi plamami zielonych łąk. W czasie żniw roilo się tam od rodzin pracujących w polu. Byli tam i dorośli i dzieci. Z czasem pojawiły się także kombajny, przypominające nieokreślone potwory „buszujące w zbożu”. Wspomnienie św. Jana jako miejsca to przede wszystkim błękitne niebo, ostre słońce, kurz polnych dróg, na czele z tą, którą zwano niegdyś „białą uliczką”. Ulica ta rzeczywiście wydaje się niemal wybrukowana białym kamieniem, stąd też taka, a nie inna jej nazwa. To także pachnące

zboże, snopki słomy, równo poukładane na rozgrzanej słońcem palecie pokłosa i akupunktura tegoż, odciągająca się na dziecięcych stopach.

Dzisiaj teren ten jest kompletnie zarośnięty. Mnóstwo krzewów, drzew, zarośli, cała połać nieużytków, z kilkoma zaledwie wyjątkami. Kiedyś miejsce to tętniło życiem, dziś wydaje się jednak puste. Jego urok tli się jednak do dzisiaj – ale zupełnie gdzie indziej. Podobnie jak nazwa tego miejsca. Ale i ona nastręcza sporo trudności. Jako dziecko wszyscy kojarzyli to miejsce z Janem Chrzcicielem, którego wizerunek pamiętam z wnętrza w ramach kapliczki. Dziś jednak bardziej prawdopodobnym wydaje się patronat św. Jana Nepomucena. To on patronował tego typu obiektom w pobliżu mostów, rzek, rozstajnych dróg i uprawnych pól. Te dwa ostatnie kryteria wychodzą naprzeciw takiemu przypuszczeniu.

Kapliczka tkwi pośród zielonych okolic niczym relikwii przeszłości. Ona sama też znacznie się zmieniła, dziś pokryta szklanym krużewem, dawniej tak modnym, że pokrywano nim nie jeden okoliczny dom. Zawsze jest jednak zadbana, ukryta wśród cichych krzewów. Cała natomiast okolica zieleni się dziś intensywnym kolorytem wiosny i lata, zachowując swój majestat, piętrzący się pobliskim wale, z którego szczytu rozpościera się widok zapierający dech w piersiach, podsycony szumem wiatru i ciepłym spojrzeniem św. Jana.

Jarostaw Sawiak

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

PARCELA Sprzedam działkę budowlaną na Borach k/lasu 519 m2 533 433 303

980/d

PARCELA Sprzedam 3 pokoje 58m2, Podłężę 365.000zł 533 433 303

980/d

PARCELA Sprzedam HAŁĘ pow. 500m2, k. centrum 501 358 520

980/d

PARCELA Sprzedam mieszkanie na Wandy 3 p, 70m2 533 433 303

980/d

PARCELA
Biurowie Nieruchomości
Wiedza i 23-letnie doświadczenie
Jaworzno, Królowej Jadwigi 22
www.parcela.jaw.pl
tel. 32 751 91 51
Atrakcyjne warunki współpracy

REBIELAK
NIERUCHOMOŚCI
Jaworzno, ul. Grunwaldzka 54A
Profesjonalna obsługa zakresie obrotu nieruchomości, scalania i podział gruntów.
Zapraszamy
Renata Rębielak tel. 796 500 086
Kamil Cebula tel. 535 858 520

Nowe domy Dąbrowa Narodowa oraz Centrum, 480 000 zł

577/d/14

Sprzedam mieszkanie w centrum Jaworzna (2 pokoje) 47,70 m2 tel. 512 734 039

23/d/25

Mieszkanie 47 m2, łazienka po remoncie, kuchnia w zabudowie nowa, klimatyzacja, balkon 6m, piwnica, poziom 4, możliwość

REBIELAK
NIERUCHOMOŚCI

Jaworzno, ul. Grunwaldzka 54A
Profesjonalna obsługa zakresie obrotu nieruchomości, scalania i podział gruntów.

Zapraszamy
Renata Rębielak tel. 796 500 086
Kamil Cebula tel. 535 858 520

Masz wąską działkę? Przyjdź! Scalimy ją. Tel. 535 858 520

Poszukujemy mieszkań, domów, działek na sprzedaż. tel. 535 858 520

577/d/14

Pilnie kupię mieszkanie 2 pokoje tel. 796 500 086

577/d/14

dokupienia zadbanej działki rekreacyjnej ROD JAWOR tel. 698 373 776

33/d/25

KUPIĘ

Osoba prywatna kupi dom lub mieszkanie na terenie Jaworzna 506 327 471

453/d/14

Młode małżeństwo kupi mieszkanie w Jaworznie - 608-019-620

453/d/14

Kupię mieszkanie lub DOM. Płacę GOTÓWKĄ kom.: 601-919-961

453/d/14

Kupię dom w Jaworznie od właściciela bez pośredników tel. 729 910 148

32/d/25

PRACA

DAM PRACĘ

Spółka z o.o. z Chełmka zatrudni operatora maszyn CNC (tokarza). Umowa o pracę. Praca od 7-15. Wynagrodzenie 7000 brutto

BIURO NIERUCHOMOŚCI
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI KUPNO, SPRZEDAŻ

WGN Jaworzno
św. Barbary 1
tel 503 024 999
<https://jaworzno.wgn.pl/>

miesięcznie plus premia uznaniowa uzależniona od posiadanego doświadczenia i umiejętności. Wykształcenie min. zasadnicze zawodowe tel. 603 764 611

110/d/19

SZUKAM PRACY

Sprzątanie, mycie okien i pomoc przy osobach starszych tel. 797 205 012

29/d/22/bezp.

Szukamy pracy sprzątanie, mycie okien, prace w ogrodzie, zakupy tel. 574-166-969

bezp

Rencista z II grupą poszukuje pracy w charakterze dozorczy, stróża, portiera, tel. 695 922 688

bezp.

Podejmę opiekę nad osobą starszą lub dzieckiem posiadam doświadczenie, tel. 514 495 982

bezp.

Zaopiekuję się osobą starszą, sprzątanie, gotowanie tel. 508 158 076

bezp.

Opieka i nauka dla dziecka, odrabianie zadań domowych, przygotowanie do sprawdzianów ze wszystkich przedmiotów na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjalnej, nauczyciel dyplomowany tel. 509 343 258

bezp.

Pomoc przy osobach starszych pielęgnacja, zakupy, sprzątanie tel. 785 478 139

bezp.

Opiekunka ewentualnie opieka pielęgniarska

w Jaworznie lub okolice, godziny nie odgrywają roli tel. 509 596 608

Szukam pracy dodatkowej - opieka nad osobami starszymi: przygotowanie posiłków, utrzymanie czystości w domu, pomoc w codziennych czynnościach, umawianie wizyt lekarskich tel. 535 115 155

57/D/21/B

Kobieta lat 44 szuka pracy przy sprzątaniu i podobnych. Tel 730-030-554

8/d/23

Mężczyzna lat 43, były górnik, szuka pracy. Tel. 783-606-543

9/d/23

Szukam pracy – sprzątanie, mycie okien, pomoc starszym osobom tel. 508 417 352

23/d/22

USŁUGI

Od nowa ocieplenia elewacji, 20 lat doświadczeń, prace ogólnobudowlane 664-781-745

46/d/22

NAPRAWA TELEWIZORÓW u klienta Bajda Krzysztof, serwis RTV tel. 32 752 95 99, 603 090 508

98/1

KOMPUTERY– usuwanie problemów. Dojazd bezpłatny 502 863 471

88/d/18

Cyklinowanie www.parkieci.com.pl, 602 578 174

29/d/15

Przeprowadzki kompleksowo Utylizacja 32 220 64 27, 531 944 531

933/d

Ocieplenia, ocieplenia poddaszy, odnowa elewacji, prace ogólnobudowlane tel. 604-478-121

46/d/22

Dachy krycie gonty papowe, papa termozgrzewalna tel. 605 835 147

20/d/23

SZYBKI KREDYT Z KOM ORNIKIEM

32-260-00-33, 516-516-611

Pośrednik CDF S.C.
firmy
MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

22/d/22

Malowanie dachów, papa termozgrzewalna, gonty papowe tel. 605 835 147

19/d/24

Dach uszczelnianie – śniegołapy 731 181 738

15/d/25

Usługi koparko-ładowarką: wyburzenia, niwelacja terenu, wykopy fundamentowe, wywóz gruzu itp. tel. 690 469 234

21/d/25

MOTORYZACJA

KUPIĘ

Skup aut, osobowe, dostawcze. Całe lub uszkodzone. Tel. 531 666 333

310/d/14

Kupię każdą TOYOTĘ, również uszkodzone. Najlepsze ceny 531 666 333

310/d/14

Skup aut całych i rozbitych. Tel. 509 675 586

13/d/22

JARMARK

SPRZEDAM

Sprzedam króliki tel 608 463 431

34/d/25

KUPIĘ

Kupię książki, płyty muzyczne. Dojazd. Gotówka 509 675 586

2/d/18

Z OSTATNIEJ CHWILI

Remont od A do Z gładzie, malowanie 605 835 147

54/d/17

OGŁOSZENIA DROBNE
CENA ZA SŁOWO 1,23 zł

ogłoszenie własne

Biura Radnego Michała Kirkera

DYŻUR Przewodniczącego Rady Miejskiej
Urząd Miejski, ul. Grunwaldzka 33
każdy poniedziałek 13.00 - 15.00

DYŻUR Radnego Rady Miejskiej
Kirkera Tower, ul. Grunwaldzka 83
każdy poniedziałek 15.30 - 18.00

Tel. 534-322-427

Informacje kulturalne: 30 lipca – 5 sierpnia

31 lipca – godz. 10.00, Wakacyjne Warsztaty Teatralne, od lat 14, prowadzenie Stefan Warzyński ATELier Kultury ul. A. Mickiewicza 2

2 sierpnia – godz. 19.00 – 22.00, Jawor Dance – Letnie Dyskoteki na Ryнку!, Rynek w Jaworznie, Rynek Główny
3 sierpnia – godz. 09.30, Poranki Teatralne w Jaworznie, „Morskie opowieści kapitana Guliwera”, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80
3 sierpnia – godz. 19.00, Koncert żeńskiego chóru Bel-

canto, pod Płaszczką MCIT Jaworzno

5 sierpnia – godz. 10.00, Warsztaty Teatralne dla Seniorów, prowadzący Stefan Warzyński, ATELier Kultury ul. Szczakowska 35 b
SOWA – Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności, poniedziałek – piątek godz. 8.00 – 15.00, sobota – niedziela godz. 10.00 – 17.00, GEOsfera, ul. św. Wojciecha 100
do 8 sierpnia – Lato z MCKiS, półkolonie tematyczne, szczególnie na: mckis.jaworzno.pl/

imprezy-jaworzno/polkolonie-w-mckis/

do 29 sierpnia – godz. 10.00 – 14.00, w każdy poniedziałek i czwartek, Wakacyjne Warsztaty Teatralne, prowadzenie Stefan Warzyński, ATELier Kultury, ul. Mickiewicza 2
do 29 sierpnia – Wakacyjne Warsztaty Artystyczne, miejsce: ATELier Kultury, ul. Wiosny Ludów 1
do 30 sierpnia – wakacje w MDK, szczegóły na mdk.jaworzno.edu.pl/letni-harmonogram-mdk-wypelniony/.

WYGODNA OBSŁUGA DLA FIRM

- Proste uzyskanie faktury
- Faktury za wszystkie urządzenia
- Szczegółowe raporty zużycia
 - Automatyczne zasilanie kart
 - Obsługa floty samochodów
- Faktury zbiorcze



ZAPYTAJ O OFERTĘ TEL. 695-122-222

ul. Jana Kantego Steczkowskiego 8

Znajdź Nas na facebooku



prasa.pl 31/07/2025



Jakub Dąbek

– Znów nam pomników trzeba, detektywie! Słyszałeś?

– Pomników, sąsiedzie? Przecież już mamy ich całą kolekcję.

– A tu niespodzianka. Zamiast nowoczesnego cyfrowego telebimu... będzie pomnik.

– Z czego? Z elektrośmici? – Dokładnie!

– No nie mów, pewnie pomnik Silberta? – Az tak odważny to nikt nie jest. Takie pomniki to się dopiero po śmierci stawia.

– No to kogo? – Bolesława Chrobrego.

– Masz ci los... tego nam było trzeba.

– Masz jakieś obiekcje? – W sumie to mi obojętne. Mam już pomnik chomika, płaszczki i paru innych oryginałów, więc biorąc pod

permanentna powieść satyryczna
pisana przez życie – odc. 665

uwagę ten poziom kultury – czemu nie? Na rynku będzie jeszcze jeden.

– A może pomnik Jawora? Taki z brązu. Przynajmniej by nie usechł.

– No widzisz. Dobry pomysł, ale żeby króla na drzewo wymienić?

– A mnie się wydaje, że to dopiero początek.

– Słyszałeś o nowej kapliczce przed urzędem? – Kapliczka będzie?

– Ano będzie. To właśnie tym się teraz zajmujemy.

– Może jak urzędnik nie ma nic do roboty, to mu takie rzeczy do głowy przychodzą.

– Pamięć historyczna jest ważna. No, ale sam nie wiem, co lepsze – kapliczka czy Chrobry?

– Obawiam się, że to nie ostatni dziwny pomysł naszych władarzy.



Zniebaleje

Powódź błyskawiczna to nowa kategoria, która pojawia się w związku z ulewami, jakie nawiedziły Polskę. Przez kilka dni nad naszym krajem przechodził niż, który niósł obfite opady deszczu. W wielu miejscowościach wystąpiły ekstremalne opady deszczu, które wywołały tak zwaną powódź błyskawiczną, bo w kilka minut z nieba tyle napa-dało deszczu, że należy uznać to zjawisko za ekstremal-ny opad deszczu.

Ulewy nas omijają

Nas w Jaworznie jakoś, dzięki Bogu, wielkie ulewy omijają. Co prawda ulica Bukowska pod mostem nawet przy niewiel-kim deszczu jest zalana i nie da się przejechać, ale to stan-dard, bo tak się dzieje od niepamiętnych czasów i nikt nie zdołał do tej pory nad problemem zaplanować. Może jeszcze ulica Chelmońskiego jest taka, gdzie woda stoi.

Praca czeka

Przeeglądając stronę internetową Powiatowego Biura Pra-cy w Jaworznie, możemy wyczytać, że na mieszkańców czekają 324 miejsca pracy. I tej stacjonarnej, i tej zdalnej. Wśród nich znajdziemy też oferty ogólnopolskie. Kogo poszukują pracodawcy? Najczęściej nauczycieli, terapeu-tów, budowlanców różnych specjalności – od inżynierów do zwykłych pracowników fizycznych.

Nowe chomiki

26 lipca na jaworznickie pola wypuszczono 35 nowych chomików europejskich. Teren, gdzie chomiki mają swe jamy, to użytek ekologiczny w rejonie Wilkoszyn – Jezior-ki – Byczyna – Grodzisko. W tym roku chomiki przyje-chały z Poznania i mamy nadzieję, że się zadomowią i rozmnożą, a nie pozdychają. Nowe chomiki znalazły się u nas w ramach realizowanego od lat programu projektu ochrony chomika europejskiego. W tym roku koszt tego projektu to 87.340 złotych z tego 62.000 przekazał WFOŚ, a resztę zapłaciłszy my, czyli mieszkańcy Jaworzna. Przeliczając na jednego chomika to kwota 2.524 złote, ale w tej kwocie zaplanowano też budowanie świadomości ekologicznej mieszkańców Jaworzna. Jak będzie wygląda-ło to budowanie świadomości, zobaczmy.

Gdzie na urlop

Wakacje to czas urlopów, a więc i wyjazdów. Gdzie wy-jeżdżamy, by być z dala od codziennych spraw. Według przeprowadzonych ostatnio badań, na pierwszym miejscu wśród zagranicznych wojaży uplasowała się Turcja potem Grecja, Egipt i Hiszpania. W Hiszpanii najbardziej upodoba-liśmy sobie Barcelonę. A co z Polską? W Polsce najczęściej wybieramy się nad Morze Bałtyckie. Reasumując, w czasie wolnym od pracy i nauki wolimy jechać nad wodę – tę cie-płą i tę nieco chłodniejszą, bo jest np. w Polsce.

Spowiedź poety

Sen nocy letniej
Błkotine niebo
I plejada gwiazd
Świeci nad nami
Przeszłość poszła
W siną dal

A przyszłość idzie
Razem z nami.

W chorobie przyszłość
Pomysł do głowy
Aby napisać prawdy
Poemat odnowy.

Krzywe słowa
Wyprostować należy
Bukiet nadziei
Na stole poezji leży.

Nie każdy z nas
Siada przy stole
Bo gramy w życiu
Przeciwne role.

Stary poeta
Otwiera szeroko oczy
Gniew ludu
Po ulicach się toczy.

Z tłumu wychodzi
Zapłakana kobieta
Wygląda na zjawę
Tu jedną mam uwagę
Aby szli w spokoju
Z petycją na Warszawę.

Odpowiedź była
Jak drzewo głucha
Tych bredni władzy
Kto dziś słucha?

Stary poeta krzyczy
Kto pozyszywa kraj
Na połowę rozarty
Dwa plemiona
Grają sobie dziś
W fałszywe karty.

W słowach poety
Zapisany jest głos
To dzisiaj poprawi
Człowieka ten los.

Wchodzę do wspomnień
Do wiśniowego sadu
Nie należę do żadnej opcji
I do żadnego układu.
Poeta bez nogi
Lecz zdrowa głowa
I wodospad myśli
To wierszy słowa.

Siedzę na wózku
Pod drzewem krzyża
Przed śmiercią progiem
Rozmawiam sam
Ze sobą, a moje życie
Podąża już za Bogiem.
Jan Ryszard Drag

Jaworzno mało znane

– Ochotnicza Straż Pożarna w Długoszynie



Msza św. z okazji poświęcenia sztandaru OSP Długoszyń, rok 1958 (ze zbiorów OSP Długoszyń)

dantem OSP był wówczas Stanisław Parys. W okresie międzywojennym członko-wie straży nie tylko gasili pożary, ale także prowadzili szeroko zakrojoną pomoc społeczną oraz organi-zowali rozmaite festyny, zabawy, a także zbiórki pieniężne.

Uchwałę o budowie wła-snej remizy podjęto 2 maja 1922 roku, lecz udało się ją zrealizować dopiero de-kadę później, kiedy po-wołano do życia Komitet Społeczny Budowy Domu Strażaka. W skład komiteu wchodził m.in. Franciszek Guja, Szczepan Kolka, Mi-chał Ogórek. Budowę roz-poczęto w 1934 roku. Brali w niej udział m.in. J. Baran, P. Jaromin, S. Wierba, Sz. Kolka, J. Majewski, L. Ra-domski. Remizę ukończono w lipcu 1938 roku. Oddano ją do użytku w obecności znakomych gości, przed-stawicieli lokalnych straży pożarnych, przedstawiciel

powiatu, gminy oraz za-kładów pracy. W Czasie II wojny światowej organiza-cja przeżywała regres, lecz niemal natychmiast po jej zakończeniu dokonano po-nownej reorganizacji dłu-goszyńskiej OSP, uspra-wniając jej funkcjonowanie. Pierwszym powojennym prezesem został Piotr Ja-romin, a naczelnikiem Lu-dwik Radomski. W tamtym czasie piétro remizy prze-znaczono na salę lekcyjną, gdyż stary budynek szkoły ludowej nie był w stanie po-mieścić wszystkich dzieci. Stan taki utrzymywał się do 1966 roku. Przez jakiś czas mieściła się tam także osiedlowa biblioteka, a tak-że punkt zabiegowy służby zdrowia. W kolejnych latach prezesami OSP byli Jerzy Jaroń, Zygmunt Szyncler, Bronisław Głód i Walerian Dziubek, naczelnikami zaś Bronisław Żyłka, Szczepan Szymocha, Stanisław Nie-użyła oraz Bronisław Guja. W 1950 roku OSP Dłu-goszyń otrzymała fundu-sze z gminy Szczakowa na zakup motopompy Le-opolia-M80, a także wła-snego wozu strażackiego. Równie ważnym w dziejach organizacji był rok 1958.